№ 100. Kraków 2 Maja — Niedziela. Rok 1858.

CZAS

…hodzi codzie… …o wyjąwszy poniedziałki …ni następujące po
…m dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym pp. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem**, odbiorą zeszyt kwietniowy **Dodatku miesięcznego**, zawierający następujące przedmioty:

I. Pierwsze lata panowania Stanisława Augusta, *z nieznanego rękopismu.*

II. Kilka słów w odpowiedzi na zarzuty wymierzone przeciw „Uwagom nad kwestyą włościańską“ zamieszczonym w „Dodatku do Czasu“ z miesiąca listopada r. z., przez *Onufrego Sulimę.*

III. Zapiski ornitologiczne (V) o jaskółkach, przez *Kazimierza* hr. *Wodzickiego.*

IV. Dziewczę z Martigues, poemat, przez *M. Antoniewicza.*

V. Rady i Zwady niewiast o wielożeństwo przez *Jozefa Mączyńskiego.*

VI. Przegląd piśmiennictwa, przez *Łucyana Siemieńskiego.*

VII. Koran i Schyzma, przez *Maurycego Manna.*

VIII. Kronika: z Krakowa — korespondencye: z Wiednia — z Poznania — z Berlina — z Paryża — z Londynu.

IX. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego** stanowią tom jeden. Zeszyt kwietniowy jest zeszytem dwudziestym ósmym roku trzeciego, a pierwszym tomu dziesiątego.

Zeszyt następny wyjdzie dnia 31go maja zawsze w objętości zapowiedzianéj przy ogłoszeniu, 12 do 15 arkuszy druku.

Kraków 1 maja.

Krążą ciągłe pogłoski o konferencyach, kiedy zwołane być mają i jakiemi sprawami zajmować się będą. Co do epoki zwołania, przerzucono termin z 10go maja na 15ty. Różnica nie wielka, a według nas epoka zawsze jeszcze za bliska. Co do spraw na konferencyi różne są zdania: *Kreuzzeitung* zwłaszcza szczegółowo jest zainformowana. Doniesiono jéj z Paryża, że Cesarz chce przypuścić w konferencyi delegowanych Księstw Naddunajskich do rozbioru traktatu żeglugi na Dunaju. W sporządzeniu traktatu czyli téj konwencyi Księstwa jak wiadomo były reprezentowane, lecz tylko z głosem doradczym. Przypuszczenie ich do udziału w konferencyach byłoby zdaniem naszem przyznaniem Księstwom charakteru udzielnego, czego im w Wiedniu odmówiono podczas narad nad ułożeniem aktu żeglugi. Donoszą znów temuż dziennikowi teraz i także z Paryża, że chwila zwołania konferencyi niepewna, bo Cesarz chce aby konferencya zajmowała się losem chrześcian poddanych Turcyi, a w tym względzie, jeszcze się nie ułożono poprzednio z Austryą. Daléj, ponieważ hr. Cavour wystósował notę do Rzymu żaląc się na wydalenie z tamtąd wielu osób, przeto znów *Kreuzzeitung* mniema, że może hr. Cavour chce i spraw włoskich dotknąć na konferencyi, dodaje atoli, że gabinet wiedeński pod tym tylko warunkiem przystał na zwołanie konferencyj, jeżeli na nich mowy nie będzie o Włoszech. Tym sposobem łatwoby było znaleść skazówki, że na konferencyach ani Suez, ani Perim, ani żadna kwestya pominiętą nie zostanie; ale z drugiéj strony przeważa zdanie dość często powtarzane, że konferencye paryskie nie przekroczą granic, które im traktatem paryskim są zakreślone. Prawda, że i to wyrażenie jest elastyczne, bo kwestyę o wyspę Perim możnaby łatwo pod kwestyę nietykalności państwa ottomańskiego podsunąć, toż może i inne dałyby się zręcznie zachaczyć. Po prostu więc powiedziawszy, wszystkte te domysły nie prowadzą do żadnego rezultatu. Zapowiedziany wyjazd Fuada paszy, oto jedyna wyraźna skazówka, że konferencye odbyć się mają. Co się zaś tyczy treści saméj rozpraw dwa przedmioty są nieuniknione: żegluga na Dunaju i organizacya Księstw Naddunajskich. To wypada z porządku rzeczy. Kwestya chrześcian poddanych Turcyi, zdaje się być tak silnie z kwestyą Księstw Naddunajskich związaną, że trącić o nią koniecznie wypadnie. Wszystka reszta jest jeszcze nader wątpliwa i wszelkie wnioski są podobno przedwczesne i zbyteczne.

Korespondencya Czasu.

Lwów 28 kwietnia.

(K.) Pod nazwą: *Ustawy dla posiadaczy dóbr ziemskich w Galicyi potrzebne*, wychodzi we Lwowie w drukarni imienia Ossolińskich dzieło [1]), którego autorem jest pan Ludwik Biegelmajer c. k. nadradzca finansowy, znany krajowi naszemu nie tylko z urzędowych swoich czynności, lecz także z dzieł ważnych i powszechnie cenionych. Imie autora daje nam już zupełną rękojmię, iż w dziele jego *nie napotkamy stronniczych dążności*, a ustawy znajdą w niem wykład jasny, sprawiedliwy, ich słowom i duchowi odpowiedni. Dzieło to obejmie rozprawy o przedmiotach dla właścicieli dóbr najważniejszych a najpierw:

1) *O ustawie, dotyczącéj odkupu i regulacyi służebnictw i wspólnych własności gruntów.*
2) *O katastrze.*
3) *O sposobie wydzierżawienia dóbr ziemskich w celu uniknienia długich procesów.*

Część pierwszéj rozprawy, którą przed paru dniami otrzymaliśmy, zawiera w czterech arkuszach druku: objaśnienie prawnéj definicyi służebnictw i wspólnictwa własności; oznaczenie praw, które wykupnu lub regulacyi podlegają; ogólne prawidła o zgłoszeniu i prowokacyi, o wykupnie i regulowaniu; rzecz o stosunku prawnym, o dowodzeniu tegoż stosunku, o faktycznem posiadaniu i jego skutkach, o zadawnieniu i przepadnieniu praw; daléj prawidła do oznaczenia gruntów służebnych lub wspólnych jako i osób uprawnionych i obowiązanych; o prawach posiadacza gruntów służebnych i o prawie pierwszeństwa do użytków z tych gruntów; nakoniec rzecz o wzajemnych należytościach.

Rozbierane już nie raz ważne pytanie, czy i kiedy właściciel służebnego gruntu ma podać zgłoszenie (Anmeldung) służebnictw, których wykupno lub regulacya *z urzędu* dokonaną być powinna, rozwięzuje autor najtrafniéj w swojéj rozprawie, gdzie między innemi, posiadaczom gruntów służebnych radzi, aby zgłoszenia *nie* podawali, jeżeli uprawniony *nie jest* w faktycznem posiadaniu służebnictwa (str. 46). Nawet w wypadku, gdy strona mniemająca się być do służebnictwa uprawnioną, o mniemanem prawie swojem komisyi doniesie, a komisya właściciela gruntu służebnego do zgłoszenia zawezwie, ten jednak, jeżeli prawa służebnictwa nie uznaje a strona przeciwna faktycznego posiadania niema, najlepiéj uczyni, gdy zgłoszenia nie poda, lecz tylko w odpowiedzi swojéj na wezwanie komisyi, istnieniu służebnictwa zaprzeczy.

Również trafnie wylicza autor wypadki, w których właściciela gruntu lub współwłaściciela interesem jest, podać *prowokacyę* względem takich służebnictw i praw wspólnego posiadania, których wykupno lub regulacya, według Patentu z 5go lipca 1853 nie z urzędu, lecz tylko *na prowokacyę* nastąpić ma.

Co do służebnictw, które tylko pojedynczym osobom przysłużają a przeto z ich śmiercią ustają, dowodzi autor, iż one wykupnu podlegać nie mogą, i nie są objęte ustawą, wydaną dla wykupna i regulacyj służebnictw, a rozbierając pytanie, które służebnictwa jako *gruntowe*, a które jako *osobiste* uważane być powinny, stawia autor dwie jasne, na ustawie cywilnéj (§§. 473 i 474) oparte reguły:

1) gdzie niema gruntu panującego, tam nie ma także służebnictwa gruntowego, kto przeto nie ma gruntu, ten też gruntowego służebnictwa mieć nie może, gdyby zatem np. komornik, nie mający gruntu ani domu, w jakiéj wsi udowodnił, że ma prawo pasania bydła na cudzym gruncie lub pobierania drzewa z cudzego lasu, to jego prawo oczywiście będzie *tylko osobistem.*

2) Służebnictwo takie, które z natury swojéj nie ma *tego* celu, aby służyło ku wygodniejszemu lub korzystniejszemu użyciu jakiego gruntu, nie może być służebnictwem gruntowem lecz tylko osobistem, chociażby nawet należało do osoby takiéj, która grunt posiada; gdyby zatem np. komu się zdawało, iż pozwalane tu i owdzie zbieranie grzybów w lesie lub raków w stawie może być przemienione w prawo służebnictwa, to przecież takie prawo, gdyby nawet udowodnionem zostało, nie może być służebnictwem gruntowem lecz tylko osobistem, bo zbieranie grzybów lub raków nie może mieć tego celu, aby służyło ku wygodniejszemu lub korzystniejszemu użyciu gruntu panującego.

W razach wątpliwych, t. j. jeżeli ani z natury ani z celu służebnictwa rozeznać nie można, czy ono jest gruntowem, czy osobistem, sądzi autor słusznie, iż domniemanie prawne przemawia za osobistem, bo służebnictwo osobiste jest mniejszym ciężarem niż gruntowe, a właśnie ustawy nasze stanowią prawne domniemanie za wolnością własności i za ograniczeniem służebnictw.

Stockinwentarzom z roku 1773 i innym podobnym dokumentom przypisuje autor (str. 27) moc dowodu *za prawem* służebnictwa jedynie wtedy, gdy w nich nie tylko faktyczne posiadanie poświadczonem, lecz *same prawo* służebnictwa *przez posiadacza gruntu służebnego* nadanem lub uznanem zostało.

Słusznem również jest zdanie autora, iż zasady fasyj i opisy urbaryalne, sporządzone w latach 1786 do 1789 w celu Józefińskiéj regulacyi, nie mogą służyć za podstawę prawom służebnictwa, bo one wraz z całą Józefińską regulacyą i z wszystkiemi jéj dotyczącemi ustawami, patentem z 13go kwietnia 1790 roku zniesione i unieważnione zostały.

Bardzo interesującem jest rozumowanie autora o

[1]) Dzieło to prenumerować można u samego autora we Lwowie, któremu przesyła się 2 fl. m. k., jako przedpłatę za pierwszych 6 arkuszy druku.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy.)

Niczego bardziéj nieżałujemy, jak, że dla kompletu artystów popisujących się na wystawie tegorocznéj, p. Wojciech Gerson niewystąpił z jakiém dziełem odpowiedném jego wartości i rzadkim zdolnościom. Wprawdzie nadesłał dwie akwarelle bardzo piękne, bardzo oryginalnie pomyślane, lecz więcéj należące do lekkiego szkicu, niż do skończonego olejnego obrazu. Rodzaj akwarellowego malowania tak jak go używa Gerson, rzuca tylko treść pomysłu, ale go nierozwija, i nietłumaczy we wszystkich odcieniach, z całém bogactwem artystycznego wykonania, prawdą i poezyą kolorytu. Użalając się na tę nieobecność pożądańszego gościa, cieszymy się i temi dwiema akwarellami. Jedna wyobraża siedzącego chłopka przed chatą i dziewczynę ze dzbankiem otwierającą drzwi do chaty. Cóż to za urocza postać téj wieśniaczki! Niezidealizował jéj, ale tyle wlał uczucia, że się stała piękną jak model grecki, a jednak nic niestraciła na prawdzie... Widać jak ukochał, jak się wyuczył tych ludowych motywów, kiedy je wystawia bez téj rubasznéj, ciężkiéj karykatury w jaką zazwyczaj popadają malarze scen wiejskich.— Druga akwarella przedstawia Ogród Willanowski, Jan III sadzi drzewka, a pokojowiec prezentuje mu posłów od Ludwika XIV. W głębi, od strony pałacu widać schodzącą z tarasowych wschodów królowę z fraucymerem i dziećmi. — Są to wszystko motywa, z których mógłby artysta zrobić wyborny obraz historyczny, i niewątpimy, że go zrobi; przedmiot ten bowiem szczęśliwie znaleziony, ma jeszcze to do siebie, że nas wyprowadza z tego świata oficyalno-ceremonialnéj, a zatém dość teatralnéj maniery, jaką niektórzy malarze mający pretensyę do historycznéj kompozycyi, zużyli już na dobre, począwszy od Smuglewicza, że czasby już było inaczéj to zadanie pojmować i wykonywać.

Pana Włodzimierza Cieleckiego, utalentowanego miłośnika malarstwa spostrzegamy dwa utwory: Olejny wizerunek N. Panny umiejętnie malowany, lecz jak widać zepsuty; co się tyczy saméj kompozycyi zbyt ona przypomina epokę zeszłowieczną — jest to widocznie jakaś reminiscencya nienajlepszego wzoru. Przeciwnie, w portrecie ołówkowym biegle rysowanym, nie tylko osiągnął podobieństwo charakterystyczne, ale i pochwytał delikatniejsze odcienia fizyonomii. Szkoda, że przy nauce i wrodzonym talencie nieuprawia téj wdzięcznéj sztuki, a pewni jesteśmy, żeby mu nietrudno było zdobyć sobie stanowisko, jakieby mu nie jeden artysta *ex professo* pozazdrościł.

Młody poczynający malarz p. Walery Eliasz od parę lat wystawia już skromne swoje prace akwarellowe. Teraz znajdują się następujące: Kościołek ś. Salwatora na Zwierzyńcu — Kościół panien Norbertanek — Kościół ś. Idziego — Kościół Marków. Są to wszystko widoki zdjęte z świątyń krakowskich, tak drogich naszemu sercu. Młodzieniec ten niewłada jeszcze tak śmiało pędzlem akwarelisty jak tego można wymagać, prędzéj powiemy, że tylko koloruje rysunek, ale zato rysunek jest sumienny, poprawny i powabny swoją prostotą.

Podobne roboty jeżeli nieroszczą sobie tytułu do płodów skończenie artystycznych, nieprzestają jednakże bardzo być pożądane dla tych zwłaszcza, co się kochają w naszych gmachach i pomnikach. Tym sposobem przechowuje się wyobrażenie o zabytkach dawnej architektury. Ileżby to dał dziś niejeden amator lub badacz, gdyby doszły go rysunki krakowskiego zamku z epoki Jagiellonów, albo gdyby w rysunkach przechowały się te gmachy i pomniki jakie poniszczały przez czas i różne wandalizmy. Dzisiaj może niemielibyśmy dokładnego wyobrażenia o fizyonomii Krakowa, gdyby nie te rysunki murów i wieżyc wieńczących miasto, które przed kilkudziesiąt laty pozdejmował jakiś malarz, a pan Ambroży Grabowski je wydał. Dlatego zachęcamy młodych malarzy, aby nieżałowali chwil wolnych na rysowanie tych zabytków jakich tyle jest w Krakowie. Same nagrobki zebrać sumiennie, byłoby większą zasługą, niż silić się nad kompozycyami wielkich obrazów, do których się niema ani talentu, ani usposobienia. W małym skromnym zakresie można wielkie rzeczy robić, jak przeciwnie w wielkim zakresie, tak małe, że o nich mówić niewarto.

Z kolei katalogowej wypada pomówić o jednem z najznamienitszych dzieł wystawy tegorocznéj, o obrazie Leopolda Loefflera: Powrót rycerza polskiego z wyprawy wiedeńskiéj 1683 r. Imie tego artysty znane zaszczytnie za granicą, dopiero w roku przeszłym dało się poznać u nas i odrazu zyskało wziętość; co jeśli nie jest nadzwyczajnością przy wysokim talencie i artystycznem wykształceniu p. Loefflera, to zawsze liczy się do bardzo szczęśliwych dla nas nabytków. — Artysta ten bowiem w malowaniu scen z potocznego życia Niemców, szczególniej wieśniaków wzniósł się do pierwszego rzędu i był z zapałem poszukiwany. Przebywając wiele lat za granicą studiował tylko to, co go otaczało, niemógł więc brać motywów z rodzinnego kraju, choć tęsknił za niemi. Dla tak wytrawnego artysty niebyło zbytnią trudnością przejść na właściwe mu pole — jakoż rzucił się do studiów kostiumu, fizionomii, obyczajów historyi naszéj i wciągu roku wykonał obraz, wspomniany wyżéj. Myślący artysta, przywykły kreślić na płótnie małe poemata gry uczuć wewnętrznych i charakterów, wybrał sobie scenę, w któréj połączył nietylko samą treść natury ludzkiéj, ale ją jeszcze odział bogatym i poważnym kolorytem staropolskim. W komnacie z charakterem siedmnastego wieku, o złoconych obiciach w esy i floresy, z ogromnym kominkiem, którego okap dźwiga symbole mitologiczne i herby, z obrazem N. Panny i rynsztunkami na ścianie, wszystko w stylu surowym i prostym — w komnacie takiej widzimy zgromadzoną rodzinę słuchającą z ciekawością i zapałem opowiadania towarzysza pancernego, który wróciwszy z wyprawy wiedeńskiej, pokazuje jéj zdobycze wojenne wzięte w obozie tureckim. Trzymając w jednéj ręce buńczuk, a drugą wskazując na ziemię, zdaje się wyrażać tę myśl, że ten poganiec na którym go zdobył, bronił się do upadłego, ale nakoniec legł z jego ręki... Obraz téj walki musi być żywy, przejmujący, niepewnego końca, czy się zwycięstwo przechyli na stronę opowiadającego, czy na stronę wroga — a krwawy, okropnie krwawy!

I jakże to opowiadanie potrafił artysta wydać w swojéj kompozycyi? Oto w wyrazie fizyonomii słuchaczów wypisał treść opowiadania, tak jasno tak zrozumiale, jakby od ich ust szły owe wstążeczki z napisami, które naiwność malarzy średniowiecznych wkładała swoim świętym... Starzec poważny, ojciec rodziny, niegdyś zapewne żołnierz, któremu nieobce podobne sceny, z jakimże słucha natężeniem: pochylił się ku opowiadającemu, zacisnął pięść... widać żałuje, że tam nie był — a

wyrzeczonem w §. 43 Patentu z 5go lipca 1853 r. *przerwaniu posiadania* służebnictw wykupnu lub regulacyi z *urzędu* podlegających, i o skutkach tego przerwania, a najważniejszemi wydały nam się, połączone z wspomnionem rozumowaniem, liczne i silne dowody (str. 30 i 35) na poparcie postawionéj przez autora zasady, że do przeprowadzenia sprawy o wykupno lub regulacyą służebnictwa, *nie dość* jest sprawdzić *faktyczne posiadanie*, lecz że *samo prawo* służebnictwa musi być niewątpliwe, zatem nie domniemywane lecz dokładnie *udowodnione*. Tej to sprawiedliwéj, a w praktycznem zastósowaniu nadzwyczaj ważnéj zasady najmocniéj bronić nieomieszkają zapewnie zastępcy obowiązanych w komisyach krajowych, a spodziewać się także powinniśmy, iż ta zasada oparta na licznych przez pana Biegelmajera przytoczonych przepisach, w zupełności przyjętą i we wszystkich bez wyjątku pojedynczych wypadkach zastósowaną będzie przez c. k. władze, którym przeprowadzenie wykupna i regulacyi służebnictw poruczonem zostało.

Ustawy dają bezsprzecznie wykupnu służebnictw pierwszeństwo nad regulacyą, i tę ostatnią dopuszczają tylko w skutek ugody stron lub w wypadkach rzadkich, z przyczyn w Patencie z 5go lipca 1853 szczegółowo wyliczonych; dla tego téż słusznie mówi p. Biegelmajer, iż gdy jedna strona chce wykupna, a druga regulacyi, wtedy téj ostatniéj obowiązkiem jest *udowodnic*, że zachodzą legalne przyczyny, dla których wykupno do skutku przyjść nie może.

W ogóle wykupno dla kultury ziemi i dla właścicieli gruntów służebnych okazuje się najkorzystniejsze, raz dla tego, że wartość służebnictw, według cen z lat 1836 do 1845 oszacować się mająca, wysoka wypaść nie może, a z czasem niezawodnie się podniesie, — powtóre dla tego, że teraz, przy wykupnie służebnictw, można spłacić kapitał obligacyami indemnizacyjnemi, licząc je w ich imiennéj wartości (al pari), czego późniéj już nie będzie można uczynić [2]).

Wykupnu przez spłatę kapitałem stać będzie na przeszkodzie, u wielu właścicieli gruntów służebnych, brak pieniędzy, lecz i w tém oględny autor rozprawy o któréj mowa, przychodzi, ile możności, w pomoc przypomnieniem, iż właściciele dóbr niegdyś dominikalnych muszą przynajmniéj mieć obligacye, na rzecz tak zwanéj oktawy subditorum winkulowane, które po zniesieniu oktawy, użyte być mogą na spłacenie służebnictw lub przynajmniéj jednéj ich części.

Dołączymy jeszcze i tę uwagę, iż właściciele, których hypoteki prywatnemi długami nie są obciążone, po zniesieniu oktawy będą mogli także z Towarzystwa kredytowego dobrać pożyczkę w sumie wartości oktawy równającéj się.

Musimy tu jednak razem z p. Biegelmajerem dodać *przestrogę*, iż *zawczasu* wszelkiéj pilności dołożyć trzeba, aby zniesienie oktawy spiesznie uzyskać, bo, po jéj zniesieniu, jeszcze o zdewinkulowanie obligacyj lub także o podniesienie pożyczki z Tow. kred. starać się przyjdzie, a na to wszystko czasu nie stanie, gdy już prawomocny dekret wykupna służebnictwa wydanym będzie, bo, po doręczeniu tego dekretu, kapitał reluicyjny złożony być musi w przeciągu trzech miesięcy (§. 14. Patentu z 5 lipca 1853), a kto tego terminu nie dotrzyma, straci prawo do spłaty służebnictwa kapitałem i będzie musiał odstąpić część gruntu służebnego [3]).

Przytoczonych tu kilka ustępów z dzieła pana Biegelmajera, powinnyby już wystarczyć do przekonania, iż w tém dziele znajdziemy praktyczne nauki i zbawienne rady, a ponieważ wspomnione dzieło obejmować ma sprawy dla kraju naszego nadzwyczaj ważne, i *właśnie teraz* się toczące, przeto sądzimy, iż naszym własnym jest interesem wspierać wydawnictwo tego dzieła i o jego *prędkie rozszerzenie* usilnie się starać, bo w tém dla siebie znajdziemy korzyść i dopełnimy obowiązku uznania pracy sumiennéj i dla kraju pożytecznéj.

[2]) Musimy tu wspomnieć o przepisie §. 14. Patentu z 5go lipca 1853, w moc którego kapitał za służebnictwa spłacony być może *takiemi tylko* obligacyami al pari, które przez fundusz indemnizacyjny wystawione są ***na rzecz dóbr obowiązanych***, a kto takich obligacyj nie ma, będzie musiał złożyć kapitał gotówką, na czem oczywiście straci. Każdy zatem właściciel, który sądzi, iż mu przyjdzie spłacić z dóbr kapitał reluicyjny za służebnictwa, starać się powinien zatrzymać obligacye indemnizacyjne, które na ***te same*** dobra za zniesione powinności poddańcze odebrał.

[3]) Pozwalamy sobie postawić pytanie: czyby nie można uzyskać dla właścicieli dóbr niegdyś dominikalnych pewnych ułatwień w spłacie służebnictw kapitałem, które, bez niczyjéj straty ani krzywdy, wspomnionym właścicielom nie małą korzyść przynieśćby mogły, a w szczególności:

a) aby obligacye indemnizacyjne, na rzecz oktawy winkulowane, mogły być zdewinkulowane i użyte do spłaty służebnictw, ***chociażby oktawa jeszcze nie była zniesioną;*** gdyż w tym wypadku będzie można część oktawy, która na obligacyach znajdowała zabezpieczenie, przenieść na dobra, których wartość przez uwolnienie od służebnictwa powiększoną zostanie.

b) aby właścicielom dóbr niegdyś dominikalnych (z których wielu może być w takim przypadku, iż, znagleni chwilową potrzebą, sprzedali swoje obligacye, a późniéj kupili lub kupią inne) dozwolono spłacać służebnictwa z dóbr swoich ***nie tylko*** obligacyami na ***te same*** dobra wziętemi, ***lecz także i innemi***, zkąd innąd nabytemi, — z tem tylko ograniczeniem, iżby ilość obligacyj, którą właściciel z dóbr swoich na spłatę służebnictw i innych ciężarów, po ich imiennéj wartości, użyć mocen będzie, nie przechodziła téj *ilości*, jaka mu na ***te same*** dobra z funduszu indemnizacyjnego daną była.

c) aby pożyczkom towarzystwa kredytowego, na spłacenie służebnictw zaciągnionym, przyznano ***legalne*** pierwszeństwo hypoteczne przed innemi wierzycielami, przez co usuniętą by została potrzeba zbierania deklaracyj ustąpienia pierwszeństwa hypotecznego od licznych wierzycieli, które to deklaracye uzyskać zawsze bardzo trudno, a często nawet niepodobna. — Wyjątek taki od ogólnych ustaw hypotecznych dałby się łatwo usprawiedliwić w czasach przesilenia stosunków gospodarskich i majątkowych, które my właśnie teraz przebywamy. Zresztą takie wyjątki zdarzały się w innych krajach, a w naszem państwie przyjęto podobny wyjątek na korzyść emfiteutów, w prowincyach zaś zachodnich naszego państwa także na korzyść byłych poddanych, którym spłatę ciężarów w r. 1848 zniesionych, ułatwiono w ten sposób, iż W. rząd wypłacił za nich kapitał indemnizacyjny, który oni ratami zwracają, a raty te mają ***legalne pierwszeństwo*** hypoteczne przed wszystkiemi innymi hypotekowanymi wierzycielami.

Paryż 26 kwietnia.

Dzienniki angielskie usprawiedliwiły były uniewinnienie Bernarda, a teraz zwalają winę uniewinnienia na niskie namiętności i przekonania małych przysięgłych sądu Old Bailay. Prywatnie Anglicy ganią uniewinnienie; wielu z nich zapisało się u marszałka Pélissiera po uwolnieniu Bernarda. P. Rénée potwierdził we wczorajszem *Constitutionnelu* to, com doniósł, to jest że rząd francuski pochwalił zaprzestanie przez ministeryum angielskie dalszych poszukiwań przeciw Bernardowi o należenie do spisku, który przeciągłby agitacyę, a nic ważnego by nie przyniosł. Mimo przeciągającego się czasu, nie wiadomo dotąd, co robi ministeryum angielskie. Królowa, rząd i wyższe sfery londyńskie otaczają wielkiemi względami marszałka Pélissiera. *Morning Post* i *Morning Herald* poświęciły z powodu obiadu w *United service club*, pochwalne artykuły dla Francyi i Cesarstwa. W Paryżu zrobiło to wrażenie. Anglia chce przymierza, nawet wielkiego przymierza z Francyą, ale w duchu własnym, w duchu *statu quo* kiedy Cesarstwo chce i czuje potrzebę czegoś innego. Co się dzieje, jest nieszczęsnem: wojna z Anglią byłaby szkodliwą dla cywilizacyi i Cesarstwa, a pokój, na warunkach na jakich spoczywa, byłyby korzystne tylko dla Anglii. Niesmak, nieufność pokazują się też w Paryżu. Pieniądz się kryje. Orleanizm nabiera otuchy. Każdy wie, co zrobiła Anglia roku 1830 i 1848, każdy wie, co Anglia robi; każdy patryota boleje, ale patryotyzm tłumiony jest przez ducha partyi. Wahanie się w sferach rządowych jest naturalne, bo alternatywy są ciężkie. Zapewniają, że zaonegdajsza groźba pana Rénée, napisana przez wysoką osobę, miała być posłaną wprost do *Monitora*, że Fould miał jéj nie przyjąć i odesłać do *Constitutionnela*. Chociaż ukazała się w *Constitutionnelu*, groźba wydała się zbyt silną, ale mimo pogłosek, p. Rénée nie został poświęconym. Pan Rénée mógł jednak być poświęconym i przykład tego mielismy temu lat kilka, kiedy *Constitutionnel* był w ręku Vérona. *Constitutionnel* ogłosił w ówczas groźbę obróconą przeciw Belgii. Gdy groźba zrobiła zły skutek, *Constitutionnel* dostał ostrzeżenie, a gdy nazajutrz Véron doniósł, że groźba była mu przysłaną, dostał drugie ostrzeżenie i musiał dziennik odprzedać. Mimo szorstkości stosunków, panuje przekonanie, że rzeczy się ułożą i co więcéj, że skojarzy się małżeństwo między księciem Napoleonem, a a księżniczką Cambridge. Anglia potrzebuje Francyi. Chodzi pogłoska, że książę Napoleon, który dotąd od wszystkiego się oddalał, przyjmuje gubernatorstwo Algieryi. Rząd pozwolił na zbieranie składek w Bretanii, w celu wystawienia pomnika w Saint Cart (koło Saint Molo), miejscu, w którem r. 1793 wylądowało 4000 Anglików, i których chłopi bretańscy pobili.

P. Cheruel ogłosił dzieło pod tytułem: „Marie Stuart et Catherine de Médicis; Etude historique sur les relations de la France et de l'Europe dans la deuxime moitié du XVI siècle.“ Dzieło to przypomina czasy, kiedy Francya Anglię burzyła. Czasy bardzo się zmieniły. Około r. 1852, Francya sądziła, że zyska sobie partyę w Anglii, rachowała to na ministerstwo, to na radykalizm, ale proces Bernarda nadzieje omylił. Anglia jest nieporuszoną wewnątrz, ale ma Irlandyę i kolonie, których posiadanie albo jest kosztowne, albo trudne. Tam kiedyś Europa jéj dotknie, jeżeli ma przyjść do wojny. Za parę lat Francya będzie miała 150 statków parowych. Wyznał to p. Devinck, raporter budżetowy, nie wiedząc, że tydzień potem, z powodów chwilowych, *Monitor* temu zaprzeczy.

Anglia opuszcza stanowczo Piemont w sprawie „Cagliari“ i daje mu tylko porękę moralną. To téż parlament turyński przyjął z małą zmianą pierwszy artykuł prawa represyjnego, dogodny dla Francyi. P. Pietri staje się osobą tajemniczą. Wyjechał on z Paryża dnia 22 b. m. Czy do Korsyki? czy do Neapolu? o tem się dowiemy.

Z powrotem do Paryża, baron Taleyrand otrzymał posłuchanie u hr. Walewskiego. Spodziewani są wkrótce w murach tutejszéj stolicy pp. Bulwer, Richthofen, Prokesch d'Osten i Basili, komisarze przeznaczeni do sprawy rumuńskiéj. Raport komisarzy chociaż długi, jest bez konkluzyi. Konkluzyę położy konferencya. Nim to nastąpi, p. Elias Regnauld, pisarz użyty przez Rumunów, ogłasza: „Mystères diplomatiques aux bords du Danube.“ Rumunie są czujni i albo sami piszą, albo pisać każą. Nikt nie sądzi, aby sprawa suezka i perimska mogła być na konferencyę wniesiona. Żeby to nastąpiło, trzebaby, aby Francya miała za sobą Turcyę, a Turcya interesem związaną, jest w tej chwili z Anglią, będąc ujętą ofiarą pożyczki i dziesięciu fregat potrzebnych na morzu Czarnem.

Marszałek Canrobert udał się do Nancy, gdzie daje dziś dla mieszkańców wielką fetę. Marszałek Baraguey d'Hilliers był onegdaj i wczoraj w Saumur i Tours. Niechętnie lub zbyt niecierpliwie wynajdują różne pogłoski o raportach marszałków. *La Patrie* zbiła jednę z takich pogłosek, która dostała się do *Globe*, a według któréj armia ma się nudzić i domagać wojny. Marszałkowie są zadowoleni ze swych objazdów. Na prowincyi parę dzienników zostało zakazanych. Z prowincyi przychodzą jeszcze różne procesa o fałszywe pogłoski. Jeden z takich procesów, który się odbył w departamencie des Landes, wystawia doktora republikanina przekonanego że 100,000 spiskowych godzi na życie Cesarza. Co się to troi w głowach prowincyonalnych! *Kuryer paryzki*, który stał się rządowym, będzie sprzedawany na ulicach.

Dziś o godzinie 4téj skończyły się głosowania na trzech deputowanych paryzkich. Rezultat jest jeszcze niewiadomy. Głosowały masy robotników.

Mimo że p. Devinck, raporter budżetu, pokazał wątpliwość aby była równowaga w dzisiejszych finansach francuskich, Cesarz pochwalił jego sumienną pracę i dał mu posłuchanie.

Pojutrze będzie bal w ratuszu. Niektórzy deputowani nie udadzą się zapewnie na ten bal, z przyczyny przemówienia się z prefektem Sekwany.

Legitymiści Izby przedstawili do projektu do prawa o tytułach, dodatek w interesie partykuły *de*, który został odesłany do Rady stanu. *La Patrie* sądzi, że jeżeli dodatek zostanie przyjęty, prawo stanie się raczéj demokratyczném aniżeli arystokratyczném. Publiczność sądzi o téj rzeczy wcale inaczéj.

Chociaż grube i trzy tomowe dzieło Proudhona jest czytane, świat duchowny jest w poruszeniu, bo autor traktuje najdelikatniejsze kwestye religijne i obraca się z sarkazmem do arcybiskupa w Besançon. Chciałem dać treść tego dzieła, alem się przestraszył tém co w niem znalazłem.

Cesarzowa pokazała się wczoraj na przechadzkach, w otwartéj karecie z synem, siedzącym koło niéj, który jest już małym chłopczykiem. Karetę eskortowali ułani gwardyi. Tylko syn cesarski pokazuje się pod eskortą, jako główny filar cesarstwa i porządku społecznego.

Nie jest jeszcze zupełnie pewném aby parter tuileryjski został odebrany publiczności paryzkiéj. Publiczność szemrze i być może że rząd ustąpi.

Office du Nord zajmuje na bulwarze Magdaleny N. 5 dół i pierwsze piętro. Na dole jest księgarnia a na pierwszém piętrze czytelnia i fajczarnia. Abonament roczny kosztuje 70 fr., wejście zaś jednorazowe 1 fr.

Wczoraj był w hotelu Luwru koncert na rzecz zakładu Saint Ilau, który ma na celu oddalenie biednych dziewcząt z Paryża i przeprowadzenie ich na wieś. Cel zakładu Saint Ilau jest bardzo użyteczny i moralny i dla tego wszyscy go wspierają.

Paryż 27 kwietnia.

B. Jeszcze tydzień nieupłynął, jak pierwszy tom pamiętników p. Guizot na przedaż wystawiony a już pierwsze wydanie złożone z 10,000 może już wczoraj wyczerpane zostało. Drukarze z podwojoną gorliwością wzięli się do powtórnéj edycyi. Dzieło całe zawierać będzie pięć tomów. Spodziewać się wypada dla następnych co najmniéj równego pierwszemu przyjęcia. Spieszno mi jest czytelnikom *Czasu* przysporzyć zajmującego czytania. Polecam zatém pierwszy tom nie czekając dalszych. Pokup literackiéj pracy nie jest jeszcze rękojmią jéj wartości. Słynność pisarza często zawodzi, szczególniéj też w rodzaju piśmiennictwa o którém mowa. Autorowie utalentowani, genialni nawet, nisko czasem spadają mówiąc o sobie. Chateaubriand po śmierci znudzeniem zadziwił czytelników, a pani George Sand za życia bezwstydem ich oburzyła.

Nic podobnego nie można się było wprawdzie

---

pewnie pan towarzysz, który może mu bliskim krewnym, nie byłby tak długo borykał się z Pohańcem... Obok siedząca piękna młoda małżonka z podziwieniem wpatruje się w bohatyra śpiewającego własną epopeję, a ten jéj niepewny uśmiech walczący z trwogą i jakiemś nieodgadnionem szczęściem, zdaje się napomykać coś o téj zwykłéj słabości serc niewieścich dla męztwa i odwagi... dwa ednak chłopaczki tulące się do boku matki, jeden mniejszy, którego ta historya przestrasza, drugi wyrostek, któremu z oczu ogień tryska, a w twarzy maluje się przyszły rycerz — to jakby tarcza przeciw tym pokusom rozpalającym wyobraźnię kobiecą. Za tą grupą, przysłuchuje się opowiadaniu stary zakonnik — świeckie sprawy, jeszcze tak krwawe, mało go obchodzą, ale to sprawa z nieprzyjacielem Chrystusa, tu o coś większego idzie, warto rękę przyłożyć do ucha, żeby żadnego niestracić słowa!.. Jak zakonnik na jedném skrzydle grupy pierwszego planu, tak na drugiém staruszka odrywa się od kołowrotka i również powstawszy daje ucho opowiadającemu... W téj treści, mieści się cała kompozycya, zasługująca na nazwisko prawdziwéj kompozycyi... Każda figura, każdy szczegół ma tu wyrozumowane i rzeczywiste znaczenie. Krytyka niema tu co mówić ani o kolorycie, ani o rysunku — p. Loeffler celuje i w jedném i drugim. Jeżeli co można zarzucić, to mniéj szczęśliwy układ towarzysza pancernego; o ile inne figury bardzo malowniczo i właściwie są posadzone i ustawione, to odwrócona i wygięta postać opowiadającego z twarzą wcale pospolitą, nieznamionującą rycerza, ale prostego pachołka, jest jakby cieniem, ujemną stroną, tego nieposlednéj wartości obrazu. — Słusznie też Dyrekcya Tow. sztuk pięknych, postanowiła z obrazu tego dać wykonać litografię i przeznaczyć ją na premium dla akcyonaryuszów. Biegły litograf p. Kayser w Wiedniu zrobił wyborny rysunek pod okiem samego malarza. Mamy nadzieję, że to premium artystyczne, w całém znaczeniu tego słowa, prześcignie w wartości swojéj dotychczasowe premia rozdawane przez Dyrekcyą Towarzystwa sztuk pięknych. Oby tylko malarze nasi dostarczyć mogli jak najwięcéj utworów stojących na wysokości obrazu Loeflera, a wybór przedmiotu na premium niewprawiałby w taki kłopot Dyrekcyę, jak wprawia rok rocznie.

P. Andrzéj Grabowski z Krakowa, który dość zapowiadał w początkowych pracach, dał portret mężczyzny i widok zamku Wiśnickiego. Możemy mu zrobić uwagę, że stanął na pewnym punkcie, na którym zatrzymywać się niepowinien, albowiem droga jeszcze niezmiernie długa leży przed nim...

P. Kornel Szlegiel ze Lwowa nadesłał trzy obrazki: Kobziarz mołdawski z widokiem kończyn karpackich Czachleu; — następnie: Zmiana stroju i języka w przeszłym wieku w dwóch przedstawieniach. W ostatnich tych obrazkach malarz chciał przejąć sposób Watteau... ale wdzięk, lekkość, oryginalność tego malarza niedadzą się naśladować, nawet przy całéj tendencyi dawania moralnego obroku — w obrazach. Niezatrzymujemy się nad malowaniem i kompozycyą, a o tendencyi także nic niepowiemy, bo strasznie już oklepana zacząwszy od Szkoda Wąsów, aż do Wąsów i peruki...

Przez parę lat obrazy p. Boratyńskiego z Florencyi należały do licznych ozdób wystawy, gdzie uderzały widzów rozmaitością przedmiotu, i rozmaitością w traktowaniu ich. Żałujemy, że na obecnéj wystawie jeden tylko widzimy portret tego biegłego pędzla, jest to wizerunek pani D... dziwnie podobny i charakterystyczny, sinawy koloryt przeważający w nim, czyni cokolwiek nienaturalną karnacyę.

Trzy akwarele p. Płonczyńskiego prof. malarstwa w Krakowie, przedstawiają: kaplicę Grobu Chrystusowego na górze ukrzyżowania w Kalwaryi zebrzydowskiéj — Pustelnię świętéj Heleny w Kalwaryi — i Ruiny zamku Tęczyńskiego. Mdły koloryt tych widoków zielonawo-szarawy, odejmuje im zupełnie prawo do nazywania się akwarellami, co wszakże nieprzeszkadza, żeby niemogły być wiernem przekopiowaniem widoku z natury.

Pan Kapliński z Paryża, znany nam z wielkiego obrazu: Obrona Częstochowy, w którym pokazał że może być malarzem niepospolitym bo ma i talent i wyższe ukształcenie, dał jeden tylko portret hrabiny G. T. Oprócz uderzającego podobieństwa widać jak rozumie naturę i jak energicznie umie ją pędzlem tłomaczyć. Jest tu sama prawda rysunku i kolorytu, ale nierażąca żadną trywialnością, bo artystycznie uczuta; ręka szczególniej namalowana po mistrzowsku i przypominająca ten sposób malowania rąk jaki podziwialiśmy przed kilku laty w obrazie matki przez Rodakowskiego.

Warszawa niebyła zbyt hojną w tym roku. Tylu jéj malarzy, jak pp. Zalewski, Suchodolski, Kaniewski, Hadziewicz, Kossak, Lesser, Breslauer, i t. d. nieraczyło żadnem płótnem zaszczycić wystawy. Szkoda wielka! publiczność bowiem widząc przypominające się pewne imiona, zatrzymuje je w pamięci, interesuje się niemi i przypuszcza je do ciągłego towarzystwa ze sobą. Tym sposobem nabiera się wyobrażenie o talencie artysty, o jego sposobach tłomaczenia się z pojęć i uczuć, o technice, kolorycie i t. d. Wreszcie znaczniejsi malarze służą za miarę porównawczą dla świeżo wstępujących w ten zawód. Z tych tedy przyczyn jest prawie powinnością obywatelską zjeżdżać się na ten sejmik artystczny — bo tu niepowinno iść przecież oto czy każdy obraz będzie sprzedany lub nie, czy tego lub owego artystę dotknie krytyka? Cóż ta krytyka może zaszkodzić prawdziwemu talentowi, który zawsze przeciw niéj będzie miał słuszność jeżeli nowem lepszem dziełem odpowie. — Krytyka — to strachy tylko na mały talent a wielką miłość własną, chodzącą zazwyczaj w parze z nieudolną miernością. Niesłuszna krytyka może czasem zaszkodzić, zbałamucić opinię — to prawda, ale zwycięstwo takie chwilowe, przemijające; gdy tymczasem wartość wewnętrzna dzieł sztuki, nawet kiedy upadnie pod ciosami panującego smaku i niestatecznéj mody — prędzej lub późniéj przychodzi do uznania, jak to widzieliśmy nieraz na obrazach lekceważonych w pewnéj epoce wykrzywionych gustów, a rehabilitowanych, kiedy prawdziwa na głębszych zasadach oparta znajomość, wydobywała je z pyłu antykwarskich składów i na wagę złota płaciła.

Aczkolwiek tedy niedopisali nam wszyscy warszawscy malarze jednakowóż tacy jak pp. Simler, Pilati, Szermentowski, Kostrzewski, Maleszewski, panna Szymanowska i t. d. niepośledniemi pracami znaleźli się w bratniem kółku zgromadzonych Artystów w murach starego grodu, który winien szczęśliwemu położeniu swemu, że tu krzyżują się, i zbiegają drogi prowadzące z różnych stron kraju. Być tu poznanym, jedno jest co być znanym wszędzie... (D. c. n.)

obawiać o skon p. Guizota, ale mógł nadchylić się w inną stronę. Przeczuwał obawy w tym względzie, i w pierwszym zaraz rozdziale zaspokaja czytelnika.

„Nie dla wznowienia dawnych walk, w ściśnionych szrankach piszę te pamiętniki (mówi p. Guizot). Wiek i odosobnienie zatarły wrażenie przeszłości. Bez żółci i goryczy mówić będę o ludziach i rzeczach. A lubo własny sąd i osobiste tylko przytoczę zdania, usunę na bok moją osobę o ile można dla tém bezstronniejszego ocenienia.“

„Piszę dla potomnych. Przygotowuję materyały dla historyi i dopełniam tém pracy dla tego jeszcze za życia, ażebym mógł odpowiedzieć na zarzuty jakie mi mogą być uczynione.“

Nie można więcéj prawego i umiarkowanego ogłosić programatu. W pierwszym tomie autor ściśle się do niego zastósował. Ciekawa jest bardzo rzecz czy w dalszych tomach gdzie będzie musiał tak wiele o własnym zawodzie publicznym mówić, zachowa te same zalety jakie go w początku pracy odznaczają. Pierwszy tom zajmuje epokę cesarstwa i restauracyi. P. Guizot w 1844 r. był mianowany sekretarzem jeneralnym w ministeryum spraw wewnętrznych. Choć podrzędną ale jednak dosyć znaczącą wówczas grał rolę. Obrazy i charaktery znakomitych mężów téj epoki są doskonale oddane. Szkic Cesarza Napoleona I po mistrzowsku skreślony. Zresztą w całym tym tomie widać wypracowanie, staranność, chęć zostawienia przyszłości dowodów, a nie usiłowanie przysłużenia się obecności zajmującą rozrywką. Sumienność p. Guizota i w téj pracy się objawia, tak jak zalety i wady profesora i męża stanu. Uderzył mnie zaraz prawie w pierwszym rozdziale ustęp, który znaczącym jest w ustach obrońcy niegdyś swobód konstytucyjnych, członka opozycyi i prezesa ministrów.

„U nas władza nieograniczona nie może być udziałem tylko rewolucyi i jéj potomków bo oni tylko nie wiem na wiele lat są w stanie zapewnić interes mas odmawiając im rękojmi wolności.“

Pamiętniki p. Guizota, jeżeli się nie mylę, stanowić będą epokę w historyografii francuskiéj. Uwaga publiczna zaczyna nieco zajmować się obradami ciała prawodawczego, przyzwyczajonego dotąd jednostajnie głosować za projektami rządowymi. Opozycya Izby nie jest bynajmniéj jeszcze zatrważającą, ale członkowie już zaczynają szczególniéj w materyach dotyczących finansów, okazywać niejaką troskliwość. *Constitutionnel* dosyć żwawo odpowiedział sprawozdawcy budżetowemu p. Dewinck. Dziennik ten, jak i inne broniące polityki rządu, pragnąłby ciągłych i bezwarunkowych pochwał, kadzideł. Pan Dewinck wypracował sprawozdanie, przyznając pomyślny stan finansów, ale nie mógł przyjąć takiego ugrupowania cyfr, któreby w przesadzonem świetle przedstawiało obraz domniemanych i prawdopodobnych dochodów skarbu publicznego. To się nie podobało *Constitutionnelowi*. Powiadają, że ścieśnienie przechadzki publicznéj w ogrodzie tuilleryjskim na rzecz wyłącznego użytku rodziny cesarskiéj, było przedmiotem przedstawień jednego z ministrów. Miał on powiedzieć te słowa: „Wywieź Najjaśniejszy Panie „pięć tysięcy podejrzanych do kolonij, nie zrobi to „tyle wrażenie, co uszczuplenie przechadzki publi„cznéj.“ Minister miał racyę. Publiczność zapomina, co dla niéj zrobił Cesarz, naprzykład jednem tylko przetworzeniem lasku bulońskiego i skąpić mu będzie kawałka ogrodu. Niewdzięczność jest wadą ludową.

Znowu wieści krążą o namiestnikowstwie księcia Napoleona w Algieryi. Wiem z pewnego źródła, iż książę przyjąłby to stanowisko, ale w warunkach zupełnéj niezależności od ministeryów w Paryżu. Podobne położenie zdaje się niemożliwe. Jest jednak rzeczą niezawodną, że minister Fould przygotowuje projekt organizacyi cywilnéj Algieru. Administracya wojskowa jest wprawdzie przeszkodą postępowi wszelkiemu w Algierze, ale nie należy zapominać, że pod tym tylko rządem Algier mógł być zachowany i uspokojony. Zachodzi teraz pytanie, czy nadszedł czas, ażeby z opieki wojskowéj wyzwolić i w ręce cywilne powierzyć administracyę. Gdyby ta kwestya pomyślnie rozwiązaną została, jest rzeczą niezawodną, że Algier dla Francyi stałby się źródłem wielkiego bogactwa i siły. Jest to zdanie niejednego znawcy rzeczy.

Wiedeń 30 kwietnia. Przyjazd do Wiednia J. C. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana, nanowo poruszył krążące od niejakiego czasu pogłoski o ustąpieniu jego z godności naczelnego gubernatora krajów włoskich. Teraz obiega nadto wieść, że i Arcyks. Albrecht jlny gubernator Węgier porzuci swoje urzędowanie. O ile w tem wszystkiem prawdy, tego wiedzieć dotąd nie można, lubo naznaczają już następcą do Włoch fzm. bar. Hessa, a do Węgier fzm. Giulay. Zato o ustąpieniu z namiestnictwa Tyrolu Arcyks. Karola Ludwika nic nie słychać.

— Według depeszy z Tryestu, most żelazny kratowy nad kanałem wielkim (Canal grande) przy stacyi kolei żelaznéj, oddany został wczoraj na użytek publiczny.

Niemcy.

Dnia 29 kwietnia odbył się w Berlinie w kościele katolickim ś. Jadwigi ślub króla portugalskiego Piotra V z księżniczką Stefanią Hohenzohlern-Sigmaringen, która jest również jak jéj narzeczony religii katolickiéj. Ślub dawał książę biskup wrocławski Dr. Förster. Pana młodego zastępował przy tym obrzędzie brat narzeczonéj, książę Leopold. Ślub odbył się w obec całéj familii królewskiéj, prócz samego króla. Przed ołtarzem poseł portugalski baron Santa-Quiteria złożył na ręce Księcia Pruskiego akt prokuracyi upoważniający księcia Leopolda do wzięcia ślubu w imieniu króla. Akt ten odczytany został głośno w przekładzie łacińskim załączonym do oryginału portugalskiego. Deputacya przybyła z Lizbony odwiezie nową królową portugalską do Lizbony morzem.

Indye.

„Luknów zdobyty,— powstanie w Indyach stłumione!“—szepczą lubo cicho ludzie widzący rzeczy w Indyach w różowem dla Anglików świetle a raczéj nieprzypatrujący im się dokładnie, ludzie którzy przed półrokiem wołali daleko głośniéj: „Delhi zdobyte, powstanie zupełnie stłumione!“ Jak wówczas na głośny okrzyk, tak dzisiaj na nieśmiały szept odpowiadamy: Luknów zdobyty, wojska angielskie odniosły zwycięstwo, wyparły powstańców z drugiego wielkiego miasta w którem powstanie nierozsądnie postępując zgromadziło swoje siły; lecz daleko jeszcze, bardzo daleko do stłumienia powstania. Luknów i Ouda nie są i nie były jedynym teatrem powstania; wre ono w innych rozległych prowincyach. Przez zupełne więc nawet zniszczenie powstańców oudzkich, nie byłby stłumiony bunt indyjski. A jakże jeszcze daleko do zupełnego zniszczenia powstańców oudzkich. Nietylko że armia powstańcza nie została otoczoną i zniesioną w Luknowie co zamierzali Anglicy, lecz po opanowaniu przez żołnierzy angielskich warowni przodowych i pierwszych szańców Luknowa, armia ta wyszła z miasta z mniejszą nawet stratą jak z Delhów. Powstańcy przy ataku angielskim na Luknów zachowali tę samą taktykę jak przy zdobyciu Delhów: nie przyjęli stanowczéj walki w którejby pewno byli pobitemi, uszli przed ciosem, który im zadać pragnęli Anglicy. Sposobność zadania śmiertelnego ciosu zgromadzonemu w jeden punkt powstaniu oudzkiemu, stanowcze zwycięstwo w Luknowie wymknęło się z rąk angielskich dla téj saméj przyczyny co i w Delhach, dla braku sił dostatecznych któremiby wódz angielski mógł otoczyć miasto, a następnie zniszczyć zamkniętych w niem powstańców. Tym nawet razem powstańcy nie uczynili odwrotu jednym tłumem i w jednym kierunku, lecz w licznych oddziałach rozeszli się na wszystkie strony; największe oddziały pociągły do północnéj części królestwa oudzkiego i do Rohilkundu, pokryty gęstemi i niedostępnemi lasami zwanemi Dzongles; inni ruszyli na wschód i uderzyli na Gorakpur, trzeci przeszli Ganges i weszli do Doabu, reszta nakoniec rozeszła się w niewielkich oddziałach po całem królestwie oudzkiem zasianem obwarowanemi wioskami i licznemi bagnami.

Może nawet to zdobycie Luknowa stać się niekorzystném dla Anglików. Nie jest to bynajmniéj paradoks. Upadkiem Delhów a następnie Luknowa nauczeni dwa razy powstańcy, może przecież zobaczą jaką wojnę prowadzić winni, wojnę partyzancką i podjazdową, wojnę w któréj wspomagani przyrodą kraju, ogromnemi jego przestrzeniami i klimatem zabójczym dla Europejczyków, mogą mieć wyższość nad Anglikami. Może ujrzą, iż gromadząc się w jednym punkcie choćby w największe tłumy, niezdołają oprzeć się Anglikom, lecz tylko dają im sposobność do zadawania stanowczych ciosów powstaniu; rozdzieleni zaś na drobne oddziały po swoim olbrzymim kraju, zmuszą wojsko angielskie, które tylko w skupieniu jest silne, do rozproszenia swoich już i tak szczupłych sił; ukazując się zaś wszędzie, uderzając na Anglików w każdym punkcie, a niedoścignieni nigdzie, osłabiając zwolna, zniszczyć mogą Anglików. Wśród takiego powstania rozrzuconego na powierzchni 65,000 mil kwadr. jeogr. i nurtującego wśród 200 milionów mieszkańców, nie tylko teraźniejsza stotysięczna armia angielska uczułaby się bezsilną a na małe rozdzielona części zniknęłaby w powodzi, lecz i druga podobna posłana z Europy nie zdołałaby całych Indyj utrzymać pod władzą angielską. Anglikom w takim razie pozostawałoby tylko cofnąć się do brzegów morskich, do Kalkuty, Madrasu i Bombaju, a następnie zdobywać po raz drugi Indye, stopę po stopie, prowincyą po prowincyi zabierając.

W istocie zdaje się że powstańcy skorzystali z nauki jaką im dało doświadczenie, a wojna podjazdowa i partyzancka rozpoczęła się w Hindostanie. Ostatnie wiadomości donoszą o równoczesnych po upadku Luknowa utarczkach w kilkudziesięciu miejscach: to w królestwie oudzkiém dokoła Luknowa, to w otaczających to królestwo krajach Rohilkundzie, Duabie, Bandelkandzie. Rój wypędzony z ula rozleciał się do koła tnąc i kąsając nieprzyjaciela który go poruszył. W dalszych od głównego teatru wojennego prowincyach indyjskich, choć niema tam mnogich armij powstańczych i wielkich zwycięztw angielskich, — walka jednak nie ustała lecz się rozkrzewiła: z różnych okolic Indyj środkowych są doniesienia o licznych potyczkach; same nawet częste zwycięztwa pułkownika sir Hugona Rose, okazują, iż w pochodzie swoim przez Indye środkowe napotyka co krok na opór który mu niedozwolił pośpieszyć pod Luknow a teraz nawet zatrzymał go zupełnie pod Ihansi. Doniesienie, że pochód sir Rosego w kraju tak ludnym utrudniony był przez brak żywności i pociągów, okazuje także że powstańcy zaczynają rozumjeć wojnę podjazdową, i niszczą zapasy dokoła nieprzyjaciela.

To wszystko nam dowodzi, że walka w Indyach przyjmuje inną postać, zaczyna być wojną podjazdową, a powstańcy więcéj nieco nabrali przedsiębiorczości. O ile jednak bierni dotąd w boju, stali się czynnemi i przedsiębiorczemi — trudno dojść z zamglonych i chaotycznych wiadomości z Hindostanu. Mimo bowiem mniemań ludzi, co rzuciwszy czasem okiem na sprawozdanie indyjskie i wyczytawszy pojedyńczą wiadomość dokładną na pierwszy rzut oka, mówią że wiadomości indyjskie są jasne, szczegółowe i dokładne, bo tam jest słynny korespondent z Krymu Russell, — mimo tego mylnego mniemania wiadomości indyjskie są tak jak były prawdziwym chaosem pomieszanych i sprzecznych doniesień z których z trudnością jedynie stworzyć sobie można ogólny zarys położenia rzeczy i biegu wypadków. Ów osławiony Russell jeszcze nie dojechał nawet na teatr wojenny, a dotąd przesłał tylko swoje wrażenia z podróży Gangesem z Kalkuty do Benares, gdzie się obecnie znajduje. A nawet przybycie jego na jeden z licznych pól walki w Indyach, nie sprawi pod tym względem żadnéj zmiany. Sprawozdania przesłane przez Russella nieznającego ani kraju ani mieszkańców, nie będą bynajmniéj dokładniejsze od opisu korespondentów mieszkających oddawna w Indyach i znających miejscowe stosunki. Widząc rzeczy na jednym tylko punkcie, będzie skreślał, jak to czynią wszyscy, z niedokładnych wieści wypadki w całych Indyach; a olbrzymi Hindostan, to nie Krym, gdzie ze wzgórza nad Kamyszem można było ogarnąć okiem cały szczupły teatr wojny choć potężnemi środkami wiedzionéj.

Pogłoski o Nena-Sahybie mogą być dla czytelników przykładem jak sprzecznemi są wieści w miastach indyjskich pobliskich nawet teatrowi wojennemu. Gdy podług jednych, ten dowódzca powstańców był w Luknowie a ztamtąd udał się na północ; drugim ukazuje się na czele 15,000 ludzi pod Calpee nad Dżumną o 40 mil jeogr. na południe Luknowa po drugiéj stronie armii angielskiéj; trzeci nakoniec utrzymują, że był w zamku w Nombries a po zdobyciu tego zamkn przez Anglików w d. 21go marca, uszedł do Indyi środkowych. Zresztą przestraszeni Anglicy widzą wszędzie tego okrutnego dowódcę lub członków jego rodziny. I tak gdy Nena ukazuje się im równocześnie to w Luknowie, to w Calpee, to w Nombries, widzą brata jego Bargee Rao uderzającego na wioski Duabu, a ojca Lala-Sahyba plądrującego w Bundelkundzie.

Skreśliliśmy te kilka ogólnych uwag w położeniu rzeczy w Indyach po wzięciu Luknowa, pozostaje nam przedstawić krótki zarys wypadków poprzedzających to położenie, to jest wyprawy pod Luknów, zdobycia tego miasta i działań angielskich po zajęciu stolicy oudzkiéj. Wprawdzie przeszła poczta nie przyniosła ani raportów urzędowych ani szczegółowych sprawozdań o téj wyprawie; z doniesień zaś ostatnich pocztą przywiezionych, wiadoma jest dotąd tylko treść ich z depesz telegraficznych, według których ten zarys wyprawy skreślimy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 1go maja. Od dnia dzisiejszego zaprowadzoną zostaje w Krakowie opłata od psów 2 złr. rocznie wynosząca i co pół roku z góry ściągana. W celu poboru tego podatku, rozdawane będą kartki meldunkowe, gdzie właściciele domów wpisywać mają ilość psów przez każdego z mieszkańców posiadanych. Psy opodatkowane opatrzone być mają znaczkami z liczbą bieżącą, i takowe mają być do obróży przymocowane. Psy nieopatrzone znakami będą przez oprawców zabijane, a właściciele psów niemeldowanych ulegną karze.

— Również od pierwszych dni maja podwyższoną zostaje opłata dodatku miejskiego do podatku konsumcyjnego od zwierzyny, drobiu, wszelkich trunków, słomy, siana, olejów, drzewa opałowego i węgli. Przybywający na targ z temi przedmiotami winni na zawezwanie policyi targowéj wykazywać się z kwitów otrzymanych na rogatkach miejskich za złożoną opłatę. Obwieszczenie tego podatku tyczące się, wydane zostało tylko w języku niemieckim.

— W rzece Rudawie pod Kawiorami na Błoniu krakowskiém pokazały się w znacznej liczbie minogi rzeczne, które nam ukazał profesor Dr Kozubowski i policzył je do gatunku *Petromyzon fluvialis*. Minogi te sprzedawano po 40 sztuk za 8 kr.

— D. 20go kwietnia w nocy w czasie przewozu przez Rabę pod Lubieniem w powiecie Myślenickim, utonęło dwoje osób; młynarz Mucha z Mszany dolnéj i niewiadomego nazwiska kobieta około 50 lat licząca, którą tenże Mucha, sprzedawszy deski na targu w Krakowie odwieść miał do Nowego Targu za zapłatą 7 złr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że wczoraj zebrali się obecni w Paryżu członkowie konferencyi, dla przyjęcia do wiadomości aktu traktatu, tyczącego się regulacyi granic w Azyi. Nowo wyszłe dzieło Proudhona: „De la justice dans la révolution et l'église“ (o sprawiedliwości w rewolucyi i w kościele) zabrane zostało na mocy orzeczenia sądowego.

Paryż 30 kwietnia. *Monitor* zaprzecza pogłoskom o wyjściu ministra skarbu z gabinetu.—Z Turynu nadeszła wiadomość o przyjęciu prawa Deforesta 110 głosami przeciw 42. — Na wczorajszém zgromadzeniu akcyonaryuszów Towarzystwa kredytu ruchomego postanowiono nie zapłacić żadnéj dywidendy za rok 1857.

Londyn 30 kwietnia. Na wczorajszém nocném posiedzeniu Izby niższéj, zapowiedział Divett wniesienie poprawki do bilu indyjskiego w tém znaczeniu, żeby zaniechać zmiany ustaw tyczących się Indyj w ciągu administracyi gabinetu Derby, jako niestósownéj. Wniosek antikatolicki Spoonera, tyczący się prawa Maynootha, został odrzucony (względem przysięgi katolików w parlamencie. P. R. Cz.)

W Izbie wyższéj Earl Airlie postawił twierdzenie, że Anglia powinna wraz z Sardynią domagać się wydania statku „Cagliari“, skoro prawnicy koronni poczytali skazanie tego statku na zabór za bezprawne. Lord Malmesbury odpowiedział, że sprawa skazania nie jest jeszcze rozstrzygniętą; Anglia nie może się uważać za związaną przez pomyłkę Erskina (sekretarza poselstwa angielskiego w Turynie, który mylny odpis znanéj noty angielskiéj z 5go stycznia wręczył hr. Cavourowi, jakoby Anglia poprzeć Sardynię obowiązała się, przez co hr. Cavour silniéj zaczął nastawać na zwrot „Cagliari“. P. R. C.) Malmesbury ubolewał następnie, że jeden z ministrów sardyńskich (Lamarmora) wyrzekł, iż Anglia naraziwszy Sardynię, odstąpiła jéj. Anglia nic nie przyrzekała, lecz ofiarowała Sardynii swoje usługi aby Neapol skłonić do pojednania, gdyż śpieszne wypowiedzenie wojny ze strony Sardynii, kazało się obawiać powszechnego zakłócenia Europy. Wszystkie rządy w tenże sam sposób postąpiły. Lord Derby dodał, że Francya w przyjaznych stosunkach z Anglią zostaje.

Turyn 29 kwietnia. Pogłoski krążą, iż gwardya narodowa Alessandryi ma być rozwiązaną.

Turyn 30 kwietnia. W obradach nad prawem Deforesta (przyjętem według powyższéj depeszy paryskiéj, lecz niewiadomo czy w zupełności), odrzucono poprawki wnoszone z lewéj strony; 3ci artykuł projektu tyczący się zmiany urządzenia sądów przysięgłych, przyjęty został.

Tryest 30 kwietnia. Według nadeszłych tu właśnie przez Skadar wiadomości z Mostaru z Hercegowiny, zaszła w dniu 21 kwietnia potyczka pod Zagoricą między baszibozukami a powtańcami hercegowińskiemi, których wspierali Czarnogórcy.

Listy z Warszawy i Petersburga potwierdzają wiadomość dawniéj przez nas podaną, iż do Królestwa Polskiego, w którém teraz stoi tylko 1szy korpus pieszy (Łabińcowa), *mają byc* posunięte z Litwy i z Wołynia korpusy 2gi (Ofrozimowa) i 3ci (Wrangla), a przeto w takim razie zgromadzone tam zostałyby wszystkie trzy korpusy składające armię 1szą, zostającącą pod rozkazami księcia Gorczakowa. Armia ta ma być w miesiącu sierpniu lub wrześniu skoncentrowan pod Warszawą, dokąd przybędzie wówczas Cesarz Aleksander i odbędzie jéj przegląd.— Też same listy podają wieść, że podczas nieobecności księcia Gorczakowa wyjeżdżającego zagranicę, zastępować go ma w namiestnictwie Królestwa książę Suwarow-Rymnicki jenerał-gubernator prowincyj Nadbaltyckich; niektórzy utrzymują, iż w takim razie zastępowałby go jenerał-gubernator warszawski Paniutin w dowództwie nad armią pierwszą.

Frankf. Journal z 29go kwietnia donosi z Berna z dnia poprzedniego, że Rada związku szwajcarskiego uchwaliła przyjęcie w kraju ajentów konsularnych francuskich. Liczba głosów była jednakową z obu stron; prezydent głosem swoim przeważył szalę na stronę konsulatów. Wniosek pana Stämpfli, aby natychmiast zwołać zgromadzenie związkowe, odrucony został.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe parowcem 29 kwietnia do Tryestu sięgają do 24go. Najważniejszą z nich jest doniesienie, iż Fuad pasza pełnomocnik turecki na konferencye paryskie nieopuścił jeszcze Carogrodu i dopiero 28go miał odjechać wraz z swym synem i Dawud-Effendym, którzy mu towarzyszyć będą w charakterze sekretarzy. Z Czarnogóry i z Hercegowiny nie miano w Stambule, jak zwykle, żadnych pewnych i świeżych wiadomości, prócz ogólnego doniesienia, że układy postępują. Doniesienia nadeszłe do nas wprost z Hercegowiny i Dalmacyi inaczéj rzecz tę przedstawiają. Zresztą listy stambulskie donoszą o przybyciu do Carogrodu amerykańskiego posła Wiliamsa i rosyjskiego admirała Wrangla, oraz o rozbiciu się w Dardanelach tureckiego parowca „Tahiri Bahri“, który jak wiemy płynął z Klecka w Dalmacyi odwożąc do Carogrodu dawnego gubernatora Hercegowiny.

Depesza telegraficzna z Carogrodu przesłana lądem do Wiednia donosi, iż Fuad pasza istotnie 27 kwietnia wieczorem upuścił Stambuł udając się przez Tryest i Wiedeń do Paryża. Poseł turecki w Wiedniu posłał swego sekretarza do Tryestu dla przyjęcia Fuada.

Wiadomości z Hercegowiny przez Dalmacyę nie brzmią pomyślnie i pokojowo. Wprawdzie postawione wzdłuż granicy posterunki tureckie, przeszkodziły emigracyi ludności bośniackiéj do Dalmacyi austryackiéj; lecz natomiast powstańcy gotują się do obrony, a nowy oddział wojsk tureckich złożony z konnych ochotników wszedł do Hercegowiny. To okazuje, że układy i uspokojenie prowincyi na drodze pokojowéj nie idzie pomyślnie. Pasza werbuje między Turkami w Bośnii ochotnikow, lecz werbunek ten idzie oporem, bo Turcy nie mają chęci do wyprawy na Czarnogórę i ochoty ciągnąć konno w skały czarnogórskie. Powyższa depesza z Tryestu mówi nawet, iż zaszła już utarczka między powstańcami a baszybozukami.

Według wiadomości z Aten z 24go kwietnia, jest znów nowe nieporozumienie między Portą a Grecyą. Poseł turecki zażądał, aky gabinet grecki uznał niekompetencyę sądu w procesie w Syra; lecz ministeryum greckie odrzuciło to żądanie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzia ny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	434
Ruble obrączkowe agio	7	6
Talary pruskie za 150 złr.	97	$96\frac{1}{2}$
Cwancygiery . . . złr.	$106\frac{1}{4}$	$105\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	$81\frac{1}{2}$	$80\frac{1}{2}$
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	$79\frac{1}{4}$	$78\frac{1}{2}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84	$83\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	$99\frac{1}{2}$

Wiedeń 1 maja (telegraf.)	
Augsburg	$105\frac{7}{8}$
Hamburg	$77\frac{6}{8}$
Londyn	10 17
Paryż	$123\frac{5}{8}$
Agio od złota	$7\frac{7}{8}$
5% Metaliki	$81\frac{11}{16}$
$4\frac{1}{2}$% „	$71\frac{1}{4}$
4% „	64
3% „	—
Losy z r. 1834	304
„ „ 1839	$129\frac{3}{8}$
„ „ 1854	$108\frac{3}{16}$
Pożyczka narodowa 5%	$84\frac{1}{8}$
Obligacye indemniz. galic.	$79\frac{1}{4}$
Akcye Bankowe	973
„ kredytu ruchomego	$244\frac{1}{4}$
„ kolei francusko-austryackich	288 [illegible]
„ kolei północnéj	$1823\frac{1}{4}$

Lwów 28 kwietnia.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 21	8 17
Rubel rosyjski	1 36	1 36
Talar pruski	1 $33\frac{1}{2}$	1 $32\frac{1}{2}$
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 40	79 24
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 —	78 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 15	83 30

Warszawa 29 kwietnia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 45
Obligi skarbowe . . . „	90 68	— —
kupon	—	— $32\frac{3}{4}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 87	— —
kupon	—	— $21\frac{1}{2}$

Wrocław 30 kwietnia.		
Banknoty austryackie	$96\frac{5}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{7}{12}$	—
„ listy zastawne	$88\frac{3}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$98\frac{1}{2}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$86\frac{1}{2}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$80\frac{1}{4}$	—

(Nadesłane.)

Szanowna Publiczności!

Mając zamkniętą drogę do pożegnania szanownéj Publiczności w miejscu, w którém względów waszych doznawałam, mam sobie za święty obowiązek, opuszczając scenę tutejszą, chociaż tym sposobem wynurzyć wam moję wdzięczność i zapewnić, że te parę lat spędzonych na waszych usługach do najprzyjemniejszych w mojem życiu policzę.

Wiktorya Szynglarska artystka dramatyczna.

(Nadesłane).

Dnia 7 kwietnia r. b. zeszła z tego świata opatrzona śś. Sakramentami Marya z Niezabitowskich hrabina Brzostowska wdowa po niegdy Ksawerym hr. Brzostowskim znakomitym obywatelu Królestwa Polskiego.

Pani ta powszechnie była szacowaną wzorowéj pobożności i rzadkich cnót domowych, przeżywszy lat 92 świątobliwie przez pozostałą a w głębokim żalu pogrążoną rodzinę przy znacznem zgromadzeniu Duchowieństwa i licznie zebranéj publiczności zwłoki Jéj złożone zostały w grobie familijnym kościoła parafialnego dóbr Czarnożyły.

Przyjechali od 30 kw. do 1 maja.

HOTEL POLLERA. Doms Henryk kupiec, Wandel Jan kupiec, Wien Gustaw z Raciborza. Walewska Olimpia wł. dóbr z Polski. Hr. Moszczeńska Celina wł. dóbr z Tarnowa. Henryk Chrystyani Grabieński wł. dóbr ze Traciany.

Wyjechali: Hr. Platerowa Antonina właśc. dóbr do Prus. Kotarska Kunegunda wł. dóbr do Tarnowa. Hahn Leonard kupiec do Opawy. Saitler Rejmund urzędnik do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Rulikowski obyw. z Rzymu. Adolf Komar obyw. z Paryża. Henryk Komar obyw. z Ostrawy. Józef Werner obyw. z Galicyi.

HOTEL SASKI. Julia Kałuska wł. dóbr z Zegartowic. Antonina Rylska wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Anna Wojtawska obyw., hrabina Stadnicka ob., Apolonia Fichauser, Leokadya Fichauser, Józefa Zamięcka obyw. do Galicyi. Karol Schmied śpiewak opery c. k. teatru w Wiedniu. Gustaw Walter śpiewak opery c. k. teatru wiedeńskiego do Wiednia.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Inseraty.

Zgromadzenie OO. Dominikanów w kościele swoim odprawi nabożeństwo żałobne dnia 6go maja b. r. za duszę śp. Wincentego Siemieńskiego, na które nabożeństwo uprzejmie zaprasza pobożną publiczność. (383-2)

So eben erschien der

2. Band

und ist in allen Buchhandlungen vollständig zu haben:

Ks. Fr. Gusty

z włoskiego na polskie tłómaczona

HISTORYA KOSCIOŁA ruskiego

E. 129 broch 2 tomy. Cena złr. 5.

Wir machen der hochw. Clerus und die hochw. Decanate auf dieses wichtige Kirchenhistorische Werk aufmerksam und empfehlen dasselbe zur Anschaffung.

Krakau. *C. Budweiser & C°.* (375-1-2)

W dniu 3 maja 1858 rozpocznie się

Licytacya

towarów paryzkich galanteryjnych i złotych

począwszy od cen 20% niżéj zakupna w Paryżu w Rynku naprzeciw cukierni Redolfiego

pod znakiem:

CHORĄGWI. (385-1-3)

Magazyn strojów Damskich

AMALII FLINTER

na Stradomiu przy Krakowie,

który już kilkanaście lat istnieje, został świeżo zaopatrzony w stroje damskie, a mianowicie w kapelusze glasgrodnapl w różnych kolorach po cenie od 4 do 8 złr. najstrojniejsze, nadto kapelusze słomkowe prawdziwe paryzkie, damskie, męskie i dziecinne.

Magazyn ten przyjmuje także słomkowe kapelusze do prania po 30 kr. z przerabianiem po 45 kr. — zaś Tompsonki do odświeżania po 25 kr. m. k.

Wszelkie przyjęte roboty i zamówienia bez zwłoki w najkrótszym czasie starannie wykonywa — poleca się dla tego dalszym względom szanownych Dam z tą ufnością, że z uskarbionem już sobie zaufaniem i nadal godnie się wywiezywać będzie. (281-2)

Łososi marynowanych na sposób elblongski można każdego czasu u podpisanego po cenach umiarkowanych dostać.

Feliks Wilsner w Potoku.

Ostatnia poczta Nowy Sącz. (377-2)

Cennik nasion

znajdujących się na sprzedaż w r. b. w Biórze c. k. Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego ulica Szewska N. 335/6.

Buraki pastewne czerwone wielkie Brunszwickie w połowie nad ziemią rosnące. Meca czyli pół korca złr. 13	złr. gar.	kr. 50.
Buraki pastewne żółte podługowate Obersdorfskie w połowie nad ziemią rosnące 13	—	„ 50.
Buraki pastewne mięszane, czerwone z żółtemi 10	—	„ 40.
Lucerna francuzka (medicago sativa) funt wiedeński kr. 40	gar. 3	„ 40.
Rajgras angielski (lolium perenne)	12	„ 45.
Rajgras francuzki (avena elatior)	8	„ 30.
Fasola perłowa piechotna drobna biała w paczkach 2-funtowych wiedeńskich	—	„ 40.
Groch zwyczajny, okrągły duży bardzo piękny do siewu	3	„ 12.
Wyka Erfurtska szara . . . złr. 4 kr. 30	—	„ 17.
Kukurudza amerzkańska (koński ząb) gar.	1	„ 10.
Kąkolnica miękka	—	„ 40.
Kąkolnica wysoka kletecka	8	„ 30.
Psia trawa . . . złr. 16 gar.	1	„ —.
Kostrzewa owcza	—	„ 45.
Mięszanka N. II na chude mokre grunta	6	„ 23.
Mięszanka N. III na mierne grunta	8	„ 30.
Mięszanka N. IV na podsianie łąk lub założenie sztucznych pastwisk	14	„ 54.
Owies angielski Hoptown i Berwick, aklimatyzowany wcześnie dojrzewający i plenny	—	„ 20.

Koniczyna biała i czerwona po cenach targowych.

Powyższe nasiona w mniejszéj ilości nad garniec nie sprzedają się.

W razie przesyłki, za opakowanie przy każdym garncu po 3 kr., od ćwierci 15 kr., od pół korca 30 kr., od korca 50 kr.

(307-5-6) Listy przyjmują się tylk *frankowane.*

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

otrzymawszy znaczną ilość

KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA

oprawnych ozdobnie w płótno, skórkę, aksamit, słoniową kość i szyldkret, poleca takowe szanownéj Pulbicznośi. (33?-3)

PROPINACYA

w państwie Zatorskiem i Przeciszowskiem

wydzierżawiona będzie na rok lub na czas dłuższy w kancelaryi dóbr w Zatorze na dniu 6 b. r. (384-1-2)

Adolf Szachner
GRAVEUR

przeniosłszy sklep swój wraz z pracownią do własnego domu pod Ner 83 w gm. I przy ulicy Grodzkiéj obok kamienicy „Podelwie" zwanéj, zawiadamia o tem szanowną Publiczność w spodziewaniu, że będąc dotąd lat 18 łaskawemi Jéj względami zaszczycany i nadal starać się będzie wszelkie obstalunki i wyroby téj sztuki punktualnie i po cenach umiarkowanych z zadowolnieniem uskuteczniać. (354-4-6)

Objąwszy w skutek ugody z W. c. k. Dyrekcyą skarbową zarząd restauracyi w Krynicy na czas kąpielowy, pośpieszam z doniesieniem, że już kroki poczyniłem w celu zaopatrzenia się we wszystko, co do dobrze urządzonéj kuchni należy; a chcąc się sumiennie wywiązać z obowiązania na się przyjętego, byłem już na miejscu i wokolicach Krynicy potrzebne stosunki pozawiązywałem. Zarządzając obecnie restauracyą, od lat wielu w Krakowie znaną i względy szanownéj Publiczności posiadającą, wszelkich dołożę starań, aby szanownym gościom u wód Krynickich poratowania zdrowia szukającym, kuchnią wprawdzie nie wykwintną zagraniczną, ale polską zdrową i smaczną przyjść w pomoc.

Antoni Ziembiński

właściciel Restauracyi w Krakowie w Głównym Rynku — niegdyś Restauracya Fochta. (342-4-6)

ZEGARKI GENEWSKIE

z certyfikatami ich pochodzenia ze słynnéj rękodzielni

PATEK PHILIPE i Spółka,

otrzymał podpisany, które szczególnie prześwietnéj Publiczności poleca.

Kraków ulica Floryańska Ner 554.

(351-3) *A. Friedlein.*

Sprzedaż

FIGUR

z mojego składu odbywa się na pierwszém piętrze. *Gustaw Lindquist*

(332-2-3) ulica Grodzka N. 201.

Z powodu sprzedaży dóbr jest do pozbycia

450 sztuk owiec

rasy poprawnéj — wiadomość pod adresą Pilzno poste restante J. R. (37?-3)

Prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi i płuca,

sporządzony podług przepisów lekarskich z najskuteczniejszych ziół świeżo wyciskanych przez

Franciszka Wilhelma i Juliusza Bittnera

aptekarza w Neunkirchen aptekarza w Gloggnitz.



Ulopek ten sporządzony z najzbawienniejszych ziół alpejskich góry zwanéj „Śniegowa góra" okazuje się bardzo skutecznym **w zapaleniu szyi, chrypce, drażliwym kaszlu, dusznościach piersi, ciężkiém oddychaniu, kłóciu w boku,** oraz **kokluszu i początkowych suchotach.**

Cena jednéj flaszki z instrukcyą używania 1 złr. 12 kr. Mniéj jak 2 flaszki nie posyłają się. Opakowanie 2 flaszek w skrzyneczkach 10 k.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem frankowanem przypadającéj należytości jak najspieszniéj.

Główny skład utrzymuje *Juliusz Bittner* aptekarz w Gloggnitz; — w Krakowie p. **Aleksandrowicz** aptekarz; — w Białéj pan J. Berger; — Bielsku pan Karol Schaffran — w Bochni p. Kasprzykiewicz — w Buczaczu p. Czerkawski; — w Brodach pan Wojciech Kasoicki aptekarz; — w Chrzanowie Dom Porta; — w Dębicy pan F. Herzog aptekarz; — w Gorlicach p. Walery Rogawski aptekarz. — we Lwowie p. K. F. Mildo N. 162; — w Myślenicach p. M. A. Łowczyński; — w Nadworny p. A. Styller aptekarz; — w Rozwadowie p. Karol Marecki; — w Rzeszowie J. Schaitter; — w Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz; — w Stanisławowi p. J. Tomanek aptekarz; — w Tarnopolu pan Karol Bucher aptekarz; — w Tarnowie p. Sidorowicz aptekarz; — w Wadowicach p. F. Foltin; — w Wieliczce p. Drda sukcesorowi aptekarz; — w Złoczowie pan Feliks Pettesch aptekarz. (113-1)

ANTONI WOJCZYŃSKI

w KRAKOWIE,

poleca skład wyborowych w guście rozlicznych

towarów bławatnych

osobiście w Paryżu wyszukanych

oraz Skład

PŁÓCIEN konopnych, stołowéj bielizny,

po cenach najumiarkowańszych.

(359) (2-3)

Cesarsko-francuzkie patentowane Pastylki

Goldene Medaille 1845 — Pâte Pectorale George — Silberne Medaille 1845

Srebrnym i złotym Medalem uwieńczone na wystawie paryzkiéj,

wynalazku Pana **GEORGE** członka korespondującego akademii przemysłu francuzkiego, współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Epinal, które niemając nic wspólnego z lekami przez szarlatanów zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, jakto są cukierki z ziół, etc., uznane zostały przez lekarską radę francuzką za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jako to: grypę, duszność, kaszel, katar chrypkę itp. sprzedaje się pudełko po 40 kr. m. k. w głównym składzie na Królestwo Polskie, Galicyą i W. Ks. Krakowskie u *K. Herrmann* w Krakowie. *Reynal Fréres & Comp.* w Paryżu.

(199-3-4) Tychże pastylek dostać można w handlach pod firmami:

w Białéj u Karola Buckiego.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
„ Kołomyi Zach. Krzystofowicza.
„ Lwowie Bon. Stiller.
„ Lwowie J. Reiss.
„ „ C. F. Milde.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Nowym Sączu J. Kosterkiewicza wd.
w Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Tarnopolu C. Latinek.
w Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.

Karol Herrmann w Krakowie

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgoć. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	325''' 65	+15 5	40	zachodni słaby	pochmurno		+4°2	+16°8
	10	324 86	11 4	53	półn.wsch. „	pogoda z chmurami			
1	6	324 57	—10 6	72	południowy „	pogoda			

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 100 dziennika „CZAS“ z d. 2 Maja 1858.

Inseraty.

KAROL SUCHY
i Synowie

c. k. uprzyw. fabrykanci zegarów i nadworni zegarmistrze z Pragi.

mają zaszczyt względom Szanownéj Publiczności polecić swój skład

Zegarków złotych i srebrnych

własnego wyrobu w Szwajcaryi, **zegarów do podróży, łańcuszków złotych** do zegarków męzkich i damskich i wszelkich innych najnowszych wyrobów francuzkiéj i genewskiéj biżuteryi.

Sława jaką dom ten posiada, dostateczną stanowi rękojmią za dobroć jego artykułów. Miejsce sprzedaży podczas jarmarku znajduje się

w hotelu Drezdeńskim N. 3.

(304) (2)

Obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI W WIEDNIU

pod godłem: **„zur Ausstattung“**

w mieście: Wallnerstrasse N. 268 i 269 (obok Kohlmarktu)

poleca swe zawsze w licznym wyborze znajdujące się meble w każdym gatunku stylu i drzewa, jakoto: do salonów, do pokojów jadalnych itd., z drzewa machoniowego, orzechowego i na sposób palisandrowego, w kolorze drzewa dębowego, tudzież jasno lub ciemno naturalnym (bez politury), w stylu gotyckim, tak zwanym *Renaissance* i *à la Blondel.*

Przyjmujemy także **całkowite urządzenia** hotelów, will i pomieszkań, ozdobami, lustrami itd. całych ścian i sufitów aż do najdrobniejszych szczegółów.

Wszelkie obstalunki na prowincyę i za granicą uskuteczniają się z zupełném zaręczeniem jak najlepiéj i pakunek oblicza się podług rzeczywistych własnych kosztów.

Z poważaniem

(236-5-6) ***A. Legerer. M. Winter. E. F. Zlamal.***

(367) (3)

Wielki skład
najmodniejszych
damskich płaszczy, burnusów, wizytek i mantyl

tak w większych partyach jakoteż pojedynczo na obecnym jarmarku w Krakowie sprzedaje **po najumiarkowańszych cenach**

Aleksander Kapper

w Pradze zamieszkały przy ulicy Stockhausgasse Einfahrt v. Ziegenplatz N. 860—1 który również ma skład w Paryżu przy ulicy (Rue bergere).

Podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszém wielce Szanownéj Publiczności, że ze swém

wielkiem
ANATOMICZNEM MUZEUM

tudzież z nowém

Panorama i Camerą obscurą

do Krakowa na krótki czas przybył, i takowe publicznie pokazywać będzie.

Anatomiczne Muzeum jest wyborem modelów z gabinetów anatomicznych w Wiedniu, Paryżu i Florencyi, z wosku całkiem podług natury przez niego samego wykończone i zawiera z usunięciem wszelkich obrzydzenie wzbudzających i nieprzyzwoitych przedmiotów tylko takie, które damy i mężczyzni razem oglądać mogą. Panorama przedstawia najnaturalniéj w najtrafniejszych obrazach najinteresowniejsze sceny okolice i miasta, Camera obscura zaś otaczające przedmioty i osoby żywe poruszające się jak w rzeczywistości.

Miejsce przedstawienia **na Stradomiu pod Zamkiem** na placu, na którym się w roku zeszłym Cyrk Renza znajdował, w umyślnie na ten cel zbudowanych eleganckich wozach codziennie od godziny 8éj rano, a w święta od 3éj po południu do 7éj wieczór.

Cena wnijścia do każdego z obydwóch oddziałów od osoby . . . . . po 10 kr.
dla c. k. wojskowości włącznie do podoficera 6 „

Dzieci płacą w Panoramie również mniéj.

Tak w muzeum jakoteż w Panoramie starał się podpisany tylko najpiękniejsze widzenia godne przedmioty przedstawić, przeto spodziewa się licznego łaskawego odwiedzania, na które najuprzejmiéj zaprasza ***Eliasz Hahn*** anatomiczny modelista.

Panom profesorom i lekarzom sporządza anatomiczne preparata jak najdokładniéj. (357-5)

Panna rodem z Niemiec kilka lat bawiąca w Galicyi w obowiązkach Guwernantki w znaczniejszych domach, nadto znająca język francuski i muzykę na fortepianie, życzy sobie przyjąć obowiązek **Guwernantki.** Bliższa wiadomość w Biórze Informacyjnem przy ulicy Szewskiéj w Krakowie. (380-2-2)

Dom wraz z innemi zabudowaniami oraz gruntem morgów 14 warzywnym i ogrodowym za rogatką Krowoderską przy Krakowie, jest do sprzedania z wolnéj ręki za sumę 4,500 złr. mk., lub też ktoby był w chęci pożyczenia na hipotekę domu tego 1000 złr., raczy się zgłosić wprost do Bióra Informacyjnego w Krakowie przy ulicy Szewskiéj.

W Prądniku Czerwonym przy trakcie głównym warszawskim zaraz za mostem murowanym, na folwarku Celarowskim czyli Pocieszką zwanym, został

Ogród spacerowy

dla Szanownéj Publiczności z wszelkiemi dogodnościami otwarty. Oraz w tymże ogrodzie dostać można dla leczących się **wprost od krów mleka.**

In Prądnik Czerwony neben der Warschauer Hauptverg, gleich hinten der gemauerten Brücke, ist in dem Vorwerke Celarowskie oder Pocieszka genannt,

ein Spaziergarten

mit allem Bequemlichkeiten für das geehrte Publikum eröffnet worden, wo auch für kurirende sich, Kuhvorme Milch zu bekommen ist. (366-3-6)

Doniesienie jarmarczne.
SKŁAD
towarów płóciennych
pod godłem „zur Elisabethbrücke“
GOTTLIEBA I BEYERA
Z WIEDNIA
podczas jarmarku w hotelu Drezdeńskim.

Niniejszém mamy zaszczyt donieść Wysokiéj i Szanownéj Publiczności, że i na ten jarmark przybyliśmy z znacznym zapasem wszelkich gatunków prawdziwych towarów płóciennych

i oraz podajemy do powszechnéj wiadomości nasz CENNIK

zwracając uwagę wielce Szanownéj Publiczności na ten szczegół, że z żadnym podobnym handlem w jakimkolwiek związku nie zostajemy.

Rzetelność i punktualność nasza, od pół wieku ogólnie uznana, zaręcza za prawdziwość płócien i akuratność miary

lecz tylko za te towary, które się w naszym handlu kupują.

CENNIK.

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 5 złr. 24 kr.—6—7—8—10 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wiedeńsk. 6 złr. 30 kr.—7, 8—9 złr.
1 „ płótna $^5/_4$ szerokiego, cienkiego z ręcznéj przędzy szczególnie na pościel 30 łokci wiedeń. 8—9—10—11 złr.
1 „ płótna bardzo cienkiego herrnhutskiego, $^5/_4$ szerokiego, 30 łokci wied. na 6 koszul 9—10—11—12 złr.
1 „ płótna cieńszego szwajcarskiego $^5/_4$ szerokości, 25 łokci wied. 10—11—12—14 złr.
1 „ płótna skórkowego 38 łokci wiedeńs. 8, 9—10—12 złr.
1 „ płótna rumburgskiego na 12 koszul 10, 12—14 do 18 złr.
1 „ weby irlandzkiéj $^5/_4$ szerokości, 38 łokci wied. 12—14—18 do 20 złr.
1 „ weby szwajcarskiéj na 12 koszul 14—16—18—20 złr.
1 „ weby konstantyńskiéj $^5/_4$ szerokości, 50 łokci wiedeńs. 18 20—24—35 złr.
Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj i binefeldzkiéj 50 i 54 łokci wiedeńs. 18—20—24—28—35—40—45—50—100 złr.
1 tuzin prawdziwych białych płóciennych chustek do nosa 2 złr. 24 kr.—3—4—5—12 złr.

$^1/_2$ tuzina prawdziwych niebiesko drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr., 2 złr. 30 kr., 3 złr. do 6 złr.
$^1/_2$ „ prawdziwych francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 2—3—4—10 złr.
$^1/_2$ „ brukselskich chustek do nosa batystowych lyońskich 3—4 do 5—6—15 złr.
1 „ wielkich serwet stołowych 2—3—4—8 złr.
1 „ ręczników dreliszkowych 1 złr. 20 kr. do 2 złr. 30 kr.—4—6 złr.
1 „ ręczników adamaszkowych 4 złr.—6—8—15 złr.
1 obrus wielki adamaszkowy bez szwu 1—2—3—4—5 złr.
1 serweta do kawy rozmaitéj wielkości i w różnych kolorach 24 kr. do 1—2—3—4—5 złr.
$^1/_2$ tuzina serwet desertowych 24 kr. do 1—2—3—4 złr.
1 garnitur adamaszkowy na 6—12—18 i 24 osób od 4 do 80 złr.
1 sztuka kanafasu kolorowego niepełznącego na pościel, 30 łokci wied. 5 złr. 30 kr.—6 złr. 30 kr. do 10 złr.
1 „ białéj kradli atłasowéj na pościel i gatki po 4—6—10 do 12 złr.

Z powodu szczególnych stosunków znajdują się na składzie kilka gatunków najcieńszych **koszul płóciennych**, podług najnowszego kroju (niepranych), które za połowę ich ceny własnéj, sprzedajemy sztukę po 2—4—6 złr.

Szczególniéj zwracamy uwagę na więcéj jak **100 gatunków skarpetek i pończoch saskich** nicianych dla Dam i mężczyzn, tuzin po 2—3—4—5—6—7—8—25 złr. najcieńsze; oraz na płótno 2—$2^1/_2$ i 3 łokcie szerokie na prześcieradła bez szwu; tudzież kilkaset tuzinów **francuskich chustek** z kolorowemi brzegami sztuka od 48 kr. poczawszy.

Miejsce sprzedaży znajduje się jedynie tylko podczas jarmarku

w Krakowie W HOTELU DREZDENSKIM.

we Lwowie W HOTELU DE L'EUROPE również tylko podczas jarmarku.

w Wiedniu (Stadt Spiegelgasse N. 1088).

Obstalunki z prowincyi po cenach wyż wyrażonych uskuteczniają się z naszego głównego składu w Wiedniu Spiegelgasse N. 1088.

przez cały rok za frankowanem nadesłaniem pieniężnéj należytości jak najtroskliwiéj i najspieszniéj, jak gdyby obstalunek na miejscu osobiście uskutecznionym był.

(339-3)

Najrzetelniejsza i najtańsza WYPRZEDAŻ

parę set sztuk

PŁÓCIEN

różnych gatunków, obrusów, ręczników i kilkuset tuzinów lnianych i batystowych chustek itp.

Zupełny skład z c. k. lnianych fabryk w Rumburgu, Reichenau i Hohenelbe.

Kryzys pieniężna, która od niejakiego czasu się wzmogła, spowodowała mnie, wszelki kredyt wypowiedzieć, mój wielki zasób towarów poniekąd wypróżnić i mój handel płótnem od pół wieku istniejący, zupełnie znieść, a do osiągnienia mego zamiaru służy mi teraźniejszy jarmark. Wstrzymując się od wszelkiéj szarlataneryi i pompatycznych wysławiań mych towarów, gdyż moja wyprzedaż nie jest udaną, tylko przymusową i rzeczywistą; proszę na mój adres dobrze uważać, gdyż z żadnym handlem jarmarcznym w związku nie jestem, i za prawdziwe płótno i rzetelną miarę ręczę tylko przy towarach, które osobiście w moim lokalu wyprzedaży sprzedaję. Może już nigdy nie wydarzy się okazya, prawdziwe płótna za tak tanie ceny kupować. Gdyż mojem główném zadaniem jest cały mój skład towarów wyprzedać, zatém mogę z każdym wejść w konkurencyę.

Tę ofiarę straty ponoszę, aby tylko za gotówkę szybko wyprzedać.

Ktoby zatém miał potrzebę z niżéj oznaczonych towarów lnianych, zechce się udać na główny Rynek do domu p. **Bochenka** naprzeciw kościoła ś. Wojciecha, gdyż dotychczas jeszcze cały sortyment wszelkich artykułów po następujących cenach znajduje się.

Cennik ze zniżonemi cenami od 30% do 40%.

1 sztuka niciané domowéj sukni à 1 fl. 40 k. do	1 fl. 48	aż do najprzedniejszego gatunku.
1 „ szląskiego lnianego płótna 30 łokci od 5 fl. 36	6 —	
1 „ $^5/_4$ Rumburgskiego na 6 koszul . . .	9 —	
1 „ Holenderskiego 42 łokci na 12 koszul	12 —	
1 „ Hernhuckiego doskonałego 25 łokci .	13 —	
1 „ $^4/_4$ lub $^5/_4$ szerokie skórkowe płótno na pościel	10 —	
1 „ Rumburgskiego na 12 koszul	16 —	
Rumburgskie, Irlandzkie i holenderskie weby 50 i 54 łokci od 16 fl. do	100 —	aż do najprzedniejszego gatunku.
1 sztuka kolorowéj materyi na poszewki . . .	5 —	
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe różnéj wielkości, zacząwszy od 1 fl.		

Polecam także do szczególnéj uwagi moje $^{10}/_4$ szerokie płótno na prześcieradła bez szwu, serwety do kawy różnego koloru od 50 kr. zacząwszy. Blichowane i nieblichowane ręczniki adamaszkowe i drelichowe od 1 złr. 24 kr. Spekulanci jako też rodzice, którzy wyprawę za znaczniejszą kwotę zakupują, otrzymają pomimo tych tak niskich cen jeszcze znaczną bonifikacyę.

Znajdują się jeszcze w składzie w wielkim zasobie i wyborze **wełniane dywany** na łóżka i stoły para po 12 złr., jakoteż najwykwintniejsze dziergane kołdry kolorowe.

Swietnemu c. k. wojsku polecam się do ekwipowania, gdyż takowe w Monarchii już dosyć często uskuteczniałem i największe zadowolenie sobie zaskarbiłem, będąc także od osób wysokiéj wojskowéj rangi najlepiéj polecanym.

J. Köstler

(358-4) w Rynku w domu Bochenka naprzeciw kościoła ś. Wojciecha.





Apteka obwodowa pod orłem





w Korneuburgu

Korneuburgski proszek pożywny i leczący dla bydła, dla koni, bydła rogatego i owiec,

którego wynalazca ze strony wiedeńskiego głównego Towarzystwa ochrony zwierząt, jak również od Wysokiego Protektora towarzystwa mnichowskiego, Jego Król. Wys. księcia Adalberta bawarskiego własnoręcznem pismem i udzieleniem medalu towarzystwa mnichowskiego zaszczycony został, okazał się w skutek utwierdzonego zdania znawców i kilkuletnich doświadczeń Publiczności gospodarstwem wiejskiem trudniacéj się, zawsze skutecznym

Dla koni w zołzach, łagodnych i krytycznych, w dychawicy, w dławieniu i w tylczaku;

Dla bydła rogatego przy chorobliwém zmienionem wydzielaniu się mleka w skutek przeszkodzonego trawienia, w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa; następnie w początkach podoju krwistego, w paskudniku w wydęciach, również okazuje się użycie tego proszku bardzo użytecznem u krów podczas cielenia i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.

U owiec do uchylenia wąsacza, motylicy, jak niemniéj we wszystkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych w braku czynności.

Paczka ważąca $^2/_3$ funta 24 kr., $1^1/_3$ funta 48 kr. m. k.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.

W Warszawie pp. Girwatowski i Rosenthal.

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay.
„ Apteka pod złotzm Lwem.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
„ p. Kasprzykiewicz.
w **Bóbrce** p. C. Zarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulits.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jarosławiu** p. Ign. Baian.
w **Kołomyj** p. Wolf Kupfermatt.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. C. Milde.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Radziechowie** p. Juśkiewicz aptek.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p Jan Jakliez.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

Ostrzeżenie. Wziętość proszku korneuburgskiego, któréj tak słusznie używa, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, niegodnie nazwiskami naszemi opatrzone, w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają, przeto widzimy się być spowodowani oznajmić, iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają, i oraz upraszać, by Panowie Ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczątkę i napis, które wyraźnie *godło apteki obwodowéj* korneuburgskiéj *w języku niemieckim* wyrażono zawierają.
(176-9-12)

(335) (3)

Ces. kr. uprzyw.

PIERWSZE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ W WIEDNIU

odbyło w dniu 8 marca r. b. w myśl swych statutów jeneralne posiedzenie Akcyonaryuszów, na którém przedłożono ogólny rachónek z ubezpieczeń w roku 1857 zawartych.

Rachónków tych rezultatem był wykaz, iż wartość od ognia w tym Towarzystwie zabezpieczonych przedmiotów doszła do wysokości 526 milionów złr., od których opłacono premią w sumie złr. 2,367,392 kr. 36. Wypadków ognia było 2422, które wynagrodzono sumą złr. 956,302 kr. 55.

Assekuracya od gradobicia przeniosła na kapitał sumę 90 milionów złr., zaś wynagrodzenie szkody zeszłoroczném wyniosło złr. 208,340 kr. 9.

W ogóle zapłaciło więc Towarzystwo tytułem wynagrodzenia szkód, sumę 1,164,643 złr. 4 kr. co dostatecznie dowodzi, ile pożyteczném dla ogółu jest zabezpieczanie swego zasobu. Ileż to familij znalazło tutaj pociechę w nieszczęściu, i powrót, przez niespodziany wypadek lub klęskę postradanego majątku!

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynoszący od zawiązku onego . . . . . złr. 3,000,000 kr. —
zwiększony obecnie został o sumę z funduszu rezerwowego przyrosłą, wynoszącą „ 1,535,742 „ 17
tak, iż nietykalny kapitał Towarzystwa stanowi dzisiaj sumę . . . . „ 4,535,742 „ 17

Ces. kr. uprz. pierwsze Towarzystwo Assekuracyjne rozciąga swą czynność nie tylko na ubezpieczenia od ognia i gradobicia, ale także na

Assekuracyą życia ludzkiego,

która to Assekuracya wywiera największy i najzbawienniejszy wpływ na dobro familijne; zasługuje więc na zwrócenie nań szczególniejszéj uwagi publicznéj. Każden nie posiadający znaczniejszego majątku, przez pozostawienie którego swéj familii, mógłby ją od niedostatku zachować, równie jak każden utrzymujący siebie i swą familię z pracy lub przemysłu, powinien uważać swe życie za kapitał i poczuwać się do obowiązku zapewnienia onego swéj familii na przypadek śmierci swojéj, co jedynie przez zaassekurowanie się jest możebném. Z tego więc powodu, każden, którego stan zdrowia jeszcze jest takim, iż życie jego zabezpieczoném być może, powinienby wcześnie postarać się o uzyskanie takowego ubezpieczenia, o ile bowiem assekurujący się jest młodszym, o tyle tańszą dlań będzie opłacana roczna premia.

Że nawet i mniéj zamożni mogą brać udział w zabezpieczeniu swego życia i odnosić błogie ztąd korzyści, wynika z tego, iż od zabezpieczenia kapitaliku 100 złr., wypłacalnego zaraz po śmierci osoby assekurowanéj, kiedykolwiek ta nastąpi,

Osoba mająca lat 20 opłaca kwartalnie 29 kr. co mu więcéj 2 kr. tygodn.
„ „ „ 30 „ „ 37 „ „ 3 „ „
„ „ „ 40 „ „ 49 „ „ 4 „ „

czyni, którą to bagatelkę przecież i najbiedniejszy od innych wydatków łatwo oszczędzić może, by ją na osiągnięcie tak zbawiennych użyć skutków.

Oby przez wzgląd na ważność wpływu swego jakie Assekuracya życia wszędzie na publiczne dobro wywiera, znalazła należyte upowszechnienie i wszystkich przyjaciół ludzkości przychylną opinią.

C. k. uprzyw. pierwsze austr. Towarzystwo ubezpieczeń, chlubiąc się od 33ch lat swéj egzystencyi tak zaufaniem jako i coraz większą wziętością publiczną, dołoży wszelkiego starania, by tak przez swą rzetelność i pośpiech w regulowaniu szkód wynagrodzonemi być mających, jak równie przez wygodzenie wszelkich możebnych ułatwień i najtańsze premie, przyczyniło się do rozszerzenia wszystkich swych gałęzi ubezpieczeń, a tém samém do dobra publicznego.

Statutów i formularzy do podań jako też żądanych objaśnień udziela dla całéj Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem i zawiera układy assekuracyjne Dom handlowy pod firmą:

Antoni Hoelzel

jeneralny Ajent Towarzystwa.

---

(280) (5-10)

SKŁAD Sukien mezkich FR. BAŁUTOWSKIEGO

we LWOWIE pod L. 323 przy ulicy Nowéj

zaopatrzony został w świeże wiosenne i letnie towary najmodniejsze wszelkiego rodzaju z fabryk krajowych i zagranicznych, a mianowicie: w **brazyle, peruwieny, okonele, chenille, velours, buskins, castors, satins, tritots, elastinx, dostens** itp. i z takowych wyrabia suknie w rozmaitych cenach jakoto:

1. Surduty dwu i jednostronne, Twiny podszyte bawełną od 18 złr. do 22 złr., jedwabiem podszyte od 20 do 30 złr.
2. Palmerstony, talmy, kabany jakoteż innego rozmaitego kroju, modne zarzutki wiosenne i letnie od 18 do 30 złr.
3. Fraki galowe, reitfraki do konnéj jazdy, fraki do spaceru, do rannych wizyt od 18 złr. do 30 złr.
4. Pantalony od 7 do 12 złr.
5. Kamizelki jedwabne, wełniane, pikowe, kamelorowe od 3 do 8 złr.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia ten skład bez zwłoki i przesyła takowe pocztą. Do zrobienia jakiejkolwiek sukni, potrzebuje jedynie przesłania mu miary objętości korpusu pod pachami, z uwagą, czy budowa ciała jest regularna, lub czém się szczególnie odznacza. Podług wyrachowania krawiectwa francuskiego, suknia każda zrobiona będzie najdokładniéj, za co skład ręczy.

Ceny Węgla w Wielkim Składzie

przy kolei żelaznéj

Sięga miary wiedeńskiéj . . złr. 15 kr. 40.
pół sięgi „ „ . . złr. 8 kr. —
cetnar „ „ . . . — kr. 18.

najlepszego gatunku

Kraków dnia 20 stycznia 1858 r.

(288-7-10) *Gebhardt.*

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni.